

Za redakcyą odpowiedzialny  
Wincenty Bolewski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy  
Podgórnij ulicy Nr. 3.

Dziennik Poznański  
wychodzi codziennie, poniedziałków  
i dni poświątecznych.

Reklama  
nadawana Redakcyi nie zwracając się i niezerona  
będą.

Listy  
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny  
być frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna  
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie  
niemieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Hol-  
landii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Dani-  
i, Francji, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia  
przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłata przyjmują  
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku  
pocztowego niemiecko-austriackiego należących  
urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko na-  
szego agentury, za których pośrednictwem (zobacz  
niżej) można także przysłać ogłoszenia do Ek-  
pedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (insetatów):  
od wiersza piętowego siedmioliniowego 15 fen. —  
Reklamy od wiersza piętowego 30 fen. (inclusive  
drukowania).

## AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego” przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frencler*, Ulica Senatorska 1. 22. —  
W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemstrasse 43. — W Frankfurcie nad Menem *M. Deubs & Comp.*  
W Wroclawiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

### POZNAN, 26 lipca.

Lord Salisbury dłuższą w dniu 24 b. m. odbył konferencją z lordem Hartingtonem, poczem udał się do Osborne, gdzie przebywa królowa. Ażeby mu się było powiodło nakłonić Hartingtona do przyjęcia teki ministerjalnej, o tem wątpić się godzi, ponieważ, jak dzisiaj jeszcze podnoszą dzienniki londyńskie, nie chce on wstąpić do gabinetu. W ogólności tworzenie się nowego gabinetu będzie miało prawdopodobnie przebieg bardzo wolny; podjęte bowiem będą usiłowania, ażeby doprowadzić do skutku koalicję konserwatywnych żywiołów z umiarkowanym stronnictwem liberalnym. Jak utrzymuje „Daily Telegraph” główne posady w ministerstwie obsadzone będą mniej więcej tymi samymi mężami stanu, jak w poprzedzającym gabinetu Torsów. I tak lord Randolph Churchill obejmie znów tekę spraw indyjskich, Hicks Beach reprezentować zaś będzie gabinet w obec izby niższej parlamentu. Lord Salisbury ograniczy się tylko do przewodnictwa gabinetu a tekę spraw zagranicznych powierzy wiernemu współpracownikowi tradycyi dyplomatycznej lordowi Cranbrook. Programem polityki zagranicznej ma być „stanowczość bez chęci naruszenia pokoju.” Wiedeński korespondent pomienionego dziennika pisze jeszcze, że z tego, czego się w wiedeńskich i to dobrze poinformowanych kołach dowiedzieć można, wnosić trzeba, iż zaraz po utworzeniu nowego gabinetu ma przyjąć między Anglią, Niemcami, Austrią i Włochami do bardzo ścisłego porozumienia na podstawie utrzymania zasad traktatu berlińskiego i utrzymania status quo na półwyspie bałkańskim.

Czy sprawdzi się powyższe przypuszczenia, o tem przekonamy się wkrótce a tymczasem nadmieniamy, że „Observer” nie ze zbyt wielką otuchą patrzy w przyszłość. Jakkolwiek walka o autonomię irlandzką skończyła się zwycięstwem dla unionistów, to zdaniem „Observera” Anglia znajduje się dopiero w wstępie do długiej i namiętnej walki. Nawet na wypadek cofnięcia się Gladstona z areny politycznej poruszone przezeń i na porządek dzienny wprowadzona idea samorządu Irlandyi przybrałyby jego ustąpienie. Nie można się spodziewać trwałego pokoju w Anglii, tak kończy organ unionistów, ani zadawalającego rozwiązania kwestyi irlandzkiej dopóty, dopóki się Irlandyi nie przekonano, że autonomia dla niej jest czemś, na coby Anglia pozwoliła mogła tylko w razie bardzo pomysłnego i zwycięzkiego rokowania w Irlandyi. Rozważwszy to wszystko przemawia „Observer” za silnym, zjednoczonym rządem, któryby głęboko czuł obowiązki utrzymania unii przeciw wszelkim wycieczkom, bądź to wewnętrznym, bądź zewnętrznym, a taki rząd może przyjść do skutku tylko pod warunkiem przymierza między torysami a zwolennikami Hartingtona.

Minister austriacki spraw zagranicznych hrabia Kalnoky opuścił już Kissingen w dniu 24 bm. wieczorem a p. Giers już pono w podróży do Franzensbadu, z kąd odwiedzić ma niebawem księcia Bismarcka w Kissingen. Doniesienie to w połączeniu z wiadomością, że arcyksiążę Karol Ludwik wraz z małżonką, uda się na wyrażne zaproszenie cara Aleksandra do Petersburga nie przestaje powszechnie uchodzić za symptom pokojowego usposobienia, jakim tchną dotąd siery rządowe petersburskie mimo szowinistycznych nawoływań prasy rosyjskiej, która upatruje ciągle czarne punkta i pracuje nad tem, aby pobudzić rząd do energicznej akcji przeciw Bułgarij. Ale czy tylko prasa rosyjska tak ponuro się dzisiaj zapatruje na obecny stan rzeczy? Mamy przed sobą długi artykuł „Pester Lloyd’a”, nie wyrażający się zbyt pokojowo o polityce rosyjskiej, a który już z tego względu zasługuje na uwagę, że dziennik ten pozostaje w bliskich stosunkach z rządem węgierskim, dyplomaci zaś węgierscy główną w zewnętrznej polityce monarchii austriackiej odgrywają rolę. — Widocznym celem tego artyku-

ku jest zmanifestowanie niechęci, jaka dziś jeszcze nawet w najumiarkowanych sferach węgierskich panuje do Rosyi. To też zwraca chętnie „Pester Lloyd” swój wzrok w stronę Niemiec i wiele się spodziewa po odwiedzinach hr. Kalnokyego w Kissingen.

Wspólna wycieczka pp. Taaffego i Dunajewskiego do Styryi stała się, jak utrzymują, z dwóch względów ważnym wypadkiem politycznym. Jest ona po pierwsze jawnym stwierdzeniem komunikatów półrządowych, że w stosunku p. Dunajewskiego do hr. Taaffego żadna nie zaszła zmiana, że stosunek ten jak był tak jest przyjacielskim. Powtóre, wycieczka ta miała nadto rzeczowy cel polityczny. Obaj bowiem główni ministrowie przedtawscy, zjadłszy w Gracu w hotelu obiad z namiestnikiem hr. Kübeckiem, w dalszej drodze wysiedli w Deutsch-Landsberg, gdzie ich powitali znani parlamentarzyści księża Alojzy i Alfred Liechtenstein, i do siebie do Burgg i Hollenegg ich zabrali. Ministrowie mieli już dnia 23 bm. wrócić do Wiednia, tymczasem jednak zabawią w Hollenegg jeszcze dzień jeden. Jest to niezawodnie demonstracja przeciw pogłoskom o przechyleniu się hr. Taaffego do lewicy; a co więcej, słychać, że hr. Taaffe stara się u stronnictwa konserwatywnego o poparcie dla swoich „neutralnych” ministrów urzędniczych (Gautscha i Bacquehema), i w ogóle ma odtąd wybitniej być uwytądionym w gabinetach duch konserwatywny.

W Macedonii objawia się znów przytłumiony w ostatnich czasach duch powstańczy. Rząd bułgarski przeskądza wprawdzie ochotnikom przechodząc na macedońską stronę; mimo to drobne oddziały zbrojne przechodzą od czasu do czasu granic rumelijsko-macedońską w górach Rodope, gdyż władze bułgarskie nie są w stanie dopilnować wszystkich przejść w górach. Wielu zamożnych Bułgarów popiera ze swej kieszeni te patryotyczne przedsięwzięcia; ponieważ zaś od czasu wojny z Serbią znajduje się w Bułgarij wiele ludzi bez zajęcia, skłonnych do awanturniczych wypraw, nie dziw zatem, że co kilka dni słychać o nowem przejściu granicy. Wszystko to dzieje się wbrew rozporządzeniom rządu, który stara się stłumić wszystkie objawy panbułgarskiej agitacyi, mogące wzбудzić nieufność Porty. Tak zwane bułgarsko-macedońskie towarzystwa rozgałęzione we wszystkich miastach Bułgarij i Rumelii pozostają pod ścisłym nadzorem policyi i dają zaledwie oznaki życia.

W dniu 1 sierpnia przypadają, jak wiadomo, wybory połowy członków rad jeneralnych we Francyi a oraz około 1800 wyborów do rad okręgowych. Pomimo, iż zakres działania tych akt administracyjnych odnosi się do spraw lokalnych, przeważnie ekonomiczno-administracyjnej natury, zawsze znajduje w nich wyraz uznanie lub nieufność do naczelnego kierunku politycznego. Więcej niż kiedykolwiek daje dziś powód do politycznego zabarwienia wyborów wydalenie pretendentów i ostatnie kroki rządu, przechylającego się, a może znowu ciągniętego ku prawom radykalnym. Słusznie też zwróconą jest uwaga nie tylko całej Francyi, lecz i innych państw na przebieg pomienionych wyborów.

Jak telegrafują z Paryża, wystosował deputowany Marmonier w piśmie publikowanem w dziennikach paryskich kilka pytań do rządu co do rozmaitych zajęć w kwestyi Madagaskaru. Na pismo to odpowiedział pan Freycinet, że rząd zastanawiał się już nad temi punktami, które wymienia p. Marmonier i że niczego nie zaniedba, ażeby bronić interesów państwa.

Posłem francuzkim w Brukseli mianowany został p. Bourée a posłem w Atenach p. Montholon. Następcą p. Bourée w Kopenhadze ma zostać p. Thomson.

W dniu 24 b. m. wręczyli członkowie skupczyny serbskiej królowi adres, o którym już wspominaliśmy. W dniu zaś wczorajszym udzieliła skupczyna rządowi indemnizacyi dla praw i rozporządzeń, wydanych w czasie wojny i przystąpiła do rozpraw w kwestyi rugów wyborczych.

szą odemnie, jest już dorosła i taka piękna, jak żadna inna panna w świecie. Ona nie śmiała się tak wesoło, nie tańczyła i nie śpiewała tak jak mama, była zawsze poważna i cicha, tylko czytała bardzo lubiła. Dla mnie była zawsze taka dobra! Takeśmy się kochały!

— Któż to nie pozwala twojej matce powrócić do ciebie? — zapytał Warrender zdziwiony.

— Nie wiem tego. Tutaj nikt jej nie zna oprócz stryja Johna, a on powiedział mi, że nie zmienić nie może, więc woli nic o tem wszystkim nie mówić. Mój ojciec napisał podobno coś przed śmiercią, i to jest przyczyną, dla której teraz powiadają, że mama nie ma prawa mieszkać tutaj i że Bóg gniewa się na nią, bo ona nie modli się i nie chodzi do kościoła.

— Czy ona nie jest katoliczką?

— Była nią dawniej; pamiętam dobrze, jak chodziła ze mną do kaplicy, kazała mi uklęknąć i modliła się ze mną, a wydawała mi się tak piękną lub prawie piękniejszą niż matka Boska. Ale Pater Clifford powiada, że ze namowy ją skusiły i że mam się modlić za nią do Boga, żeby ją oświecił i łaskę jej swoją przywrócił. Lecz zkażde ja dowiem się o tem? Czy pan sądzisz, że tej będzie wolno powrócić tu kiedyś?

— Jego wiedzieć nie mogę — odpowiedział Warrender. — Być może, że ty będziesz mogła pojechać później do niej.

Dziewczynka poruszyła przecząco głową.

— Nie, ja muszę tu pozostać na zawsze, chyba że czasem pojadę ze stryjem Johnem do Charelands. Ale gdy będę miała lat 21, wtenczas odziedziczę te dobra i będę mogła czynić, co mi się będzie podobało. Będę posiadała wielką władzę. Tylko kościół będzie mógł rościć sobie do mnie prawa, mój ojciec Clifford; gdy pójdę za mąż i będę miała dzieci, muszę je w wierze katolickiej wychowywać, a wolno mi będzie tylko katolika poślubić.

Warrender uśmiechnął się na to naiwne opowiadanie.

### Zarząd szkolny w Prusach Zachodnich.

Jak rzeczą wiadomą, jak czytelnicy nasi przekonani są, mogą choćby tylko z naszej szczupłej rubryki wiadomości i doniesień urzędowych, praktykują się, zwłaszcza po ostatniej podróży ministra oświecenia na Prusy Zachodnie, W. Księstwo Poznańskie i Śląsk, liczne przemiany w wyższych sferach administracyi szkolnej zarówno, jak w składzie nauczycieli zatrudnionych przy rozmaitych tamże instytucjach szkolnych.

Co w zmianach podobnych rzeczą główną a pojawem najcharakterystyczniejszym, to że równie powodem ich, jak celem jest „energiczne przeprowadzenie (stramme Durchführung) praw antipolskich odnoszących się do stosunków szkolnych.”

W interesie tedy owego energicznego przeprowadzenia rozporządzeń, noszących w publicystyce niemieckiej techniczną już niemal nazwę praw antipolskich, der Polengesetze, ma być usunięty z dotychczasowej swej posady, obecny kierownik wydziału szkolnego w obwodzie rejencyjnym kwidzińskim, wyższy radca rejencyjny p. Gedicke a miejsce jego zająć radca rejencyjny Perkuhn, znany u nas z długoletniego zarządu majętności kościelnej.

Wolnomyślna „Danziger Zeitung” przyklaskując do wspólni z nie mniej wolnomyślnym czy postępowym berlińskim „Tageblattem” podobnemu wyborowi rządu, w przekonaniu, że będzie należycie doskwierał Polakom i katolikom, rozpisuje się w następujący sposób nad osobą p. Perkuhna:

„Pan ten odznaczał się naówczas (w początku walki kulturowej) w Poznaniu jako prokurator wielką surowością względem opornego duchowieństwa.

„Kiedy po złożeniu z urzędu arcybiskupa Ledóchowskiego, chodziło o odpowiednią osobistość do zarządu majętności archidiecezjalnej gnieźnieńsko-poznańskiej, powierzono p. Perkuhnowi jako radcy rejencyjnemu ten trudny urząd, który obok niezwykłej siły pracy wymagał wiele energii i zręczności.

„Posiadanie przymiotów, które przy oddawaniu mu administracyi arcybiskupiego majątku u pana Perkuhna przypuszczano, stwierdził tenże w najzupełniejszej mierze. Fakt, że podczas walki kulturowej na samodzielnym stanowisku w duchowieństwie i polską ludnością niejednemu bój stoczył, a że ze stosunkami w obrębie nowego swego przeznaczenia dzięki dawniejszej czynności urzędowej jest obeznany, przedstawia go jako osobistość bardzo odpowiednią do wspierania regermainstacyjnój polityki rządu.”

Żydowsko-wolnomyślny „Berliner Tageblatt”, zamiast ograniczyć się, co najwięcej, na przytoczeniu powyższego doniesienia organu wolnomyślności gdańskiej, dodaje ze swej własnej strony ku opisaniu sobie choćby podłością certyfikatu na patryotyzm niemiecki:

„Ponieważ nam pomiędzy wszystkimi środkami walki przeciw słowiańskiemu żywiołowi w prowincjach wschodnich tak teraz, jak dawniej, szkoła wydaje się być najważniejszym i najskuteczniejszym, powitalibyśmy i my z radością, gdyby pan Perkuhn okazał się rzeczywiście odpowiednim człowiekiem na odpowiednim miejscu.”

Wysok ten wolnomyślny szlachetności i wolnomyślnego rozumu politycznego w Gdańsku i Berlinie razem, zasługuje z naszej strony na uwagę pod dwójaki mi względem.

A więc nasamprzód znajdujemy się my, organ polski, w oryginalnem położeniu, iż poczuwamy się do obowiązku wzięcia w obronę p. Perkuhna przeciw dowodom niedźwiedziej dlań przyjaźni obu rzekomo postępowych czy wolnomyślnych organów niemieckich czy w żydowskim interesie wydawanych.

— Ty jesteś... — rzekł wahając, gdyż nie mógł sobie przypomnieć na razie nazwiska małej dziewczynki.

— Jestem Helena Kilsyth.

— I nie masz teraz nikogo, coby cię kochał i dbał o ciebie? Czy wolno ci tak samą błąkać się po lesie?

— O mam mnóstwo ludzi na moje usługi — odpowiedziała dziewczynka — lecz nie mam nikogo, coby mnie kochał, tak jak dawniej miałam. Oni sądzą, że ja tej różnicy nie czuję, bo nie mówię; ale to mimo-wolnie czuć można, gdy się jest kochanym. Pochełstwo i dogadzanie wszelkim zachciankom nie jest szczerem przywiązaniem. Mademoiselle jest dla mnie bardzo dobra, jednakże bardzo rada, gdy mnie Pater Clifford na naukę religii odwoła, lub gdy się zaziębi, tak jak dzisiaj, i może siedzieć przy kominku i pić herbatę, nie potrzebując męczyć się daniem mi lekcyi. Gdy ja proszę, aby mi pozwoliła iść do lasu, przystaje na to bardzo chętnie, bo w domu robię jej zbyt wiele niepokojów. Zresztą moja służąca Zofia przechodzi się tam w alei; wie, że mi się tu nic złego stać nie może, bo do tego lasu jest wstęp każdemu obcom zabroniony.

— Droga mała Helenko — rzekł Jerzy — bardzo się cieszę, że przyszedłem tutaj i dowiedziałem się o twojem zmartwieniu. Zdaje mi się, że ta chwilka rozmowy ukołła nieco twoją boleść. Czy płaczesz często tak jak dzisiaj, lub czy dziś wyjątkowo czujesz się nieszczęśliwszą?

— Byłam taka zrozpaczona — szepnęła dziewczynka — że moje modlitwy nie bywają wysłuchane; może dla tego, że nie jestem dość dobra — dodała smutnie. — Ale modlę się przeciw tak szczerze.

— O co, moje dziecko?

— Pan znasz żywoty świętych?

Jerzy nie śmiał odpowiedzieć przecząco, żeby nie stracił jej zaufania, ona mówiła dalej:

— Święci objawiają się częściej dzieciom niż ludziom dorosłym, a zawsze tylko w lasach lub w tym podobnych samotnych miejscach. Całą przeszłą noc nie zasnąłam ani na chwilę, lecz rozmyślałam ciągle o świę-

Pan Perkuhn zajmował bezwzględnie jako zawiadowca majątku kościelnego stanowisko trudne, drażliwe, wymagające wiele siły, pracy i stanowczości. Był bez wątpienia dalej na tem stanowisku urzędnikiem, który odpowiedział zaufaniu rządowemu.

Co jednakże ty lko o sumienna prawda należąca się choćby stanowi rzeczy, który dla nas był bardzo bolesnym, choćby jego reprezentantowi, którego urząd sam przez się nie mógł być dla nas sympatycznym, wypowiedzieć nam nakazuje, to że p. Perkuhn umiał obowiązk swego godzić z wszelką uprzejmością i usługowością dla publiczności, czy to duchownej, czy świeckiej, że był zdolnym i sumiennym administratorem kościelnego majątku i że właśnie nam, najbliższym tutaj interesowanym nie wiadomo, aby p. Perkuhn na swem stanowisku „był staczał jakieś straszne walki bądź to z duchowieństwem, bądź z ludnością polską.”

Pochwała ta semicko-niemiecko-wolnomyślnych organów, spotyka o, ile nam rzeczy znane, jak najnieśluszną a tkwiąca w niej potwarz polega na najniezupełniejszej nieprawdzie faktycznej.

Tyle w obronie osoby pana Perkuhna, który nieszczęściem na „pochwałę” postępowych czy wolnomyślnych organów tego rodzaju sobie nie zasłużył.

Jakież jednakże, zapytalibyśmy, z drugiej strony światło rzucił ten drobny sam przez się fakt, to wystąpienie dwóch organów liberalizmu niemieckiego, na szczerść, konsekwencyjną, szlachetność i uczciwość tegoż liberalizmu?

„Liberalizm” ten zawzięty Schulvereiny ku ratowaniu niemieckich na obczyźnie dzieci, które uważa moralnie, intelektualnie, pedagogicznie za stracone i zgubione, skoro zniewolone uczyć się jako przedmiot nauki miejscowego języka — przyklaskuje bez względu na wszystkie racje słuszności, ludzkości, pedagogiki systemowej, który odsądza dzieci polskie na odwiecznych siedzibach ich przodków, od prawa nauki w języku ojczystym.

Krzywdą i szkoda dzieci polskich jest temu liberalizmowi zabawką. Im więcej żywiołowi polskiemu doskwierać, im więcej go dręczycy, tem lepiej, tem pożądsze dla szlachetności owego „liberalizmu”, któryby przeciw, składając się przeważnie z pierwiastków żydowskich, powinił z własnego doświadczenia wiedzieć, jak to ucisk, jak wyjątkowość, jak przesławanie smakuja.

I na tem jeszcze nie dość, witały dzienniki tego „szlachetnego” żywiołu, tego liberalizmu najczystszej wody, fakt powołania p. Perkuhna na kierownika wydziału szkolnego w obwodzie rejencyi kwidzińskiej z tryumfem.

Czy może dla tego, że p. Perkuhn zasłużył się czem-bądź sprawie politycznego liberalizmu, że jest czy był zwolennikiem „postępu”, że był choćby może tylko rzecz-nikiem sprawy semickiej?

Nie, ciesząc się i radując z powołania go na nowe stanowisko, ponieważ go uważają za bezwzględnego biurokrata, za bezwzględnie wykonawcę systemu politycznego, który nimi gardzi a z którym oni sami znajdują się przecież w stanie wojny, ponieważ się w nim dopatrują człowieka, który „stramm und energisch” będzie praktykował rozporządzenia zapadłe przeciw Polakom z tego bardzo słusznego powodu, że się urodził i że są Polakami.

W niekzemnej swej, skłóconej z wszelkimi uczuciami sprawiedliwości i szlachetności do żywiołu naszego nieważności, piszą owe dzienniki na rachunek p. Perkuhna, spotwarzając, jakieś wojny i walki, o których u nas nikt nie wie, chwalać go za to, za coby, gdyby było prawdą, chwalić go nie powinny, robią mu jakieś tytuły czy i zasług z tego, co gdyby było prawdą, chybaby mu tylko ujme przynosiło.

Otóż to logika, uczciwość, szlachetność a wreszcie i prawdomówność organów liberalizmu.

Co się zaś tyczy p. Perkuhna, niechaj nam będzie

tęj łucyi, jak jej modlitwy za matkę wysłuchane zostały.

— Więc spodziewałaś się, że tutaj ujrysz dziś jakiego świętego, który cię zapewni, że i twoich modłów Bóg wysłuchał?

— Oh, gdybym tylko wiedzieć mogła — że mój anioł stróż czuwa także nad moją mamą i sprowadzi nas kiedyś do siebie. W tym razie czekałabym cierpliwie i nie lękałabym się, że mama w przeciągu tych lat dziesięciu aż do mej pełnoletności zapomni o mnie.

— Dla czego miałabyś się lękać tego? — zawołał Jerzy — przecież wolno wam zapewne pisać do siebie?

— Moja matka odpowiada rzadko kiedy na moje listy. Nie lubi przypominać sobie o mnie, właśnie dla tego, że mnie tak bardzo kocha; bo gdy myśli o mnie, choruje ze zmartwienia. Ja zaś pisząc do niej, nie chcę jej rozrzewniać i wspominać jak najmniej o tem co całe me serce przepelnia. Może ona myśli tak jak i drudzy, że ja łatwo zapomnę, bo dzieckiem jeszcze jestem. O gdyby mi też kto mądry chciał powiedzieć, co to jest słusznie, żebym o mojej matce nie myślała! Toż byłoby lepiej gdyby ona umarła, bo w tym razie mogłabym przynajmniej modlić się za nią!

Znów strumień łez popłynął z jej oczu. Warrender serdecznie wrzuczonemu usiłował ją pocieszać. Gdy się nieco uspokoiła, spojrzała mu w oczy z dziecęcym zaufaniem, on zaś mówił do niej:

— Kochane dziecko, nie znam twojej matki, ani powodów dla jakich was rozłącono; lecz powiem ci co myślę i czuję. Nasze modlitwy rzadko kiedy bywają tak wysłuchane jak się spodziewamy, lecz często w inny sposób zsyła nam Bóg to, o co go prosimy, bo On wie najlepiej, co dla nas jest dobrem i pożytecznym.

Oczy dziewczynki zabłyśnęły radośnie.

— To prawda — rzekła — ja wyzwałem świętej Łucyi, a tu zamiast jej, pan przyszedł do mnie.

— Nie, co innego powiedziałeś chciałem. Ja nie mogę ci nic pomódz, bo jutro już ztąd odjeżdżam.

— Jutro? dokąd? zapytała przestraszona.

## Zero.

### Powieść z Monte-Carlo

przez

Mrs. Campbell.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 167.)

Poważne i szczerze spojrzenie dziewczynki, lekkie drganie jej ust, i nad wiek rozropne wyrażenie się, świadczące, że musiała obcować ciągle z ludźmi dorosłymi, sprawiały niezmiernie rozrzewniające wrażenie na Jerzym Warrender. Usiadł obok niej na ławeczce i rzekł serdecznie:

— Chciałbym cię jak najchętniej pocieszyć, lube dziecko. Słyszałem twój płacz i zatrzymałem się tutaj, w chęci dopomoczenia ci w czemkolwiek. Powiedz mi, co ci tak dolega. Jestem ci wprawdzie nieznanym, ale cię szczerze żałuję.

Ona podała mu rękę z dziecęcą ufnością.

— Powiedz mi, dla czego jesteś tak nieszczęśliwą, kochane dziecko — dodał, ściskając czule jej drobną rączkę.

— Tęskno mi za mamą — odpowiedziała z niewysłowioną żałością. — Ona odjechała i nie wolno jej powrócić do mnie.

— A gdzie pojechała?

— Do Włoch czy do Francyi, nie wiem tego na pewno. One mieszkają w Hôtel des Etrangers w Nicei.

— One? — zapytał Warrender zdziwiony.

— Tak, mam także siostrę. Ona jest daleko star-

wolno mieć do niego zaufanie, że na nowym swem stanowisku nie będzie innym, aniżeli nim był na dotychczasowym, że będzie umiał godzić obowiązki urzędu ze względami należnymi sumiennie potrzebom i uczuciom miejscowego żywiołu, że czlowiek, wbrew wszelkim obłudnym pochlebstwom czy zachętom liberalizmu, odniesie górę nad biurokrata.

### Wiadomości urzędowe.

Reprezentant niemieckich administracji kolejowych we Włoszech, cesarski inspektor komunikacji Trommer w Mediolanie, mianowany został nadinspektorem.

## Korespondencya Dziennika Poznańskiego.

Piła, 24 lipca.

(Szkoła uzupełniająca. — Szkoła katolicka. — Organistwo. — Szkoła żeńska. — Reprezentacya miejska. — Dozór kościelny.)

(K.) Jak spieszo wladzom z wprowadzeniem w bieg ustaw antipolichskich, widać ztąd, że tutejsza szkoła uzupełniająca ma być otworzoną już po wielkich wakacjach szkolnych a więc z początkiem sierpnia br. Dotychczas oznaczonym został jako termin otwarcia szkół pomienionych 1 października r. b., ale u nas wszystko szybszym trybem idzie. Na urządzenie tej instytucji przeznaczono jednorazowy datok w sumie 1080 m., na utrzymanie zaś stałe rocznie 3000 m. Zakład ten obejmować będzie 8 klas, a kierownikiem jego mianowany został p. Ernst, rektor szkoły żeńskiej, który przed kilku laty z Pomeranii tu się sprowadził i językiem polskim nie włada.

Organizacya zresztą tutejszych szkół ludowych jako też stosunki kościelne przyczyniły się do tego, że dzieci nasze, skoro wyjdą z domu rodzicielskiego, więcej muszą mówić po niemiecku aniżeli po polsku. Wielkiej biedy więc w nauczaniu dzieci naszych niemieckiego języka nauczyciele mieć nie będą. Wątpię też, czy wydatek w odpowiednim będzie stał stosunku do zysku we względzie powyższym.

Od 1 października rb. powiększoną też będzie tutejsza szkoła katolicka o jedną klasę, mieścić więc będzie w sobie 9 klas z 9 nauczycielami. Zamiast dotychczasowego nauczyciela głównego ma objąć kierownictwo rektor. Drugi zaś nauczyciel szkoły katolickiej p. Arndt, który sprawował zarazem funkcje organisty przy kościele tutejszym, zostanie z dniem 1 października rb. emerytowanym.

Było to jedno z małych miejsc w Księstwie, gdzie nauczyciel pełnił zarazem obowiązki organisty. Niedogodności z tem połączone były wielkie, mianowicie, kiedy nabożeństwa w dni pożyteczne odbywały się w czasie szkolnym albo gdy pogrzeby odbywały się w dniach obowiązkowych. Zdarzało się ztąd, że przez godzinę i dłużej pozabawione były dzieci nauki u właściwego nauczyciela. Z ustąpieniem p. Arndta rozdzielone być mają te dwa urzędy, choć nie brak takich, którzy powodowani osobistymi względami chcieliby nadal urząd organisty złożyć w ręce kogośkolwiek z nauczycieli. Interes tak kościoła jak i szkoły wymaga przecież, aby nareszcie rozdzielili tych dwóch posad nastąpił i spodziewać się należy, że władza kościelna i szkolna w tej myśli decyzyjną odnośną powezmą.

Ze spraw miejskich budzi powszechnie zajęcie projekt budowy gmachu dla tutejszej szkoły żeńskiej, który ma wedle kosztorysu około 50,000 marek kosztować. Szkoła to powstała przez połączenie dawniejszych dwóch szkół żeńskich, istniejących przed dwoma laty w mieście naszym, w skutek czego powiększona została znacznie, gdyż urządzono w niej dziewięć klas. Czy ta kombinacya na korzyść wypadła dla uczącej się młodzieży i obywateli miasta, powątpiewać się godzi. Dawniej mogli rodzice posyłać córki swe do szkoły, która im się odpowiedniejszą zdawała, zaś wyboru nie mają. Najgorzej zaś wychodzą na tem katolickie dziewczęta a szczególnie polskie. Z połączeniem dwóch szkół pomienionych nastąpiła reorganizacya nie na naszą korzyść. Personal nauczycielski składa się z 10 osób, a między niemi jeden tylko jest katolik. Naukę zaś religii katolickiej rozpoczęto natychmiast z reorganizacya zakładu na wielkanoc roku zeszłego wykładając wyłącznie po niemiecku, podczas gdy dawniej na pensyi panny Minarskiej uwzględniano przy nauce religii także język ojczysty uczennic polskiej narodowości.

Nie mniej zwiększyły się koszty utrzymania szkoły. Pensye rektora i kilku nauczycieli znacznie podwyższono a obecnie zaprojektowano budowę nowego gmachu szkolnego. Ztąd miasto wielkie ponosić musi nakłady a stonkunkowo mało ze szkoły ma zysku. Ponieważ bowiem oplata szkolnego wysoka jest — od 48 do 80 marek ro-

— Tak daleko, że niewiem zapewne jak się ta miejscowość nazywa. Pozostawiam tu krewnych i przyjaciół, i będę tak samo opuszczony i samotny jak ty tutaj. Jest to już przeznaczaniem ludzkim, moje dzieci, że ... możemy pozostawać ciągle przy tych, których kochałimy. Gdyby życie nasze kończyło się tu na tym świecie, byłoby to okropnem; ale jest coś w nas, co nam daje wiary w wieczność, co wzbudza w nas nadzieję, że w innym życiu połączymy się z tymi, którychśmy tu na ziemi ukochali. A choć tu los nas rozłącza, powinimy ciągle pamiętać o nich. To też nie zapominaj ani na chwilę o twojej matce. Mógł się za nią, bądź jej aniołem stróżem i nie przestawaj jej kochać. Nie lekaj się, aby ona o tobie zapomnieć mogła, bo miłość macierzyńska jest uczuciem wrodzonym, które tylko z życiem chyba się kończy, którego ani oddalenie ani rozłączenie osłabić nie może. Dziesięć lat nie jest zresztą tak wielkim przeciągiem czasu; prędko one przemina. Znam w Indiach wielu rodziców, którzy byli zmuszeni odesłać swe dzieci w wieku niemowlęcym do Europy i zobaczyli je dopiero gdy już byli dorosłymi. A jednak o nich nie zapomnieli.

Przestań mówić. Helena zbliżyła się ku niemu i patrzyła na niego z zachwytem, cała jej dusza wyrażała się w tem spojrzeniu.

— O! mów więcej — zawołała.  
— Bolesć, rozłączenie, milczenie nie pochodzą często z winy osób — mówił dalej Jerzy — lecz są spowodowane różnemi okolicznościami w życiu; często trudno nam znieść cierpliwie przykrości lub tajemnice, które nas w drodze życia spotykają i pragniemy na oślep tego, co jest dla nas szkodliwym. Węć nie żądam od Boga, moje dzieci, żeby dla ciebie cud uczynił, nie spodziewaj się, że święci przyjdą z nieba do ciebie. Bóg, sprawiedliwy sędzia, inaczej zaradzi i zesła ci w osobach żyjących pociechę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

cznie — korzystają z zakładu najwięcej zamożni rodzice a mianowicie żydzi, dla których zrobiono nawet to ustępstwo, że prócz rabina wykładającego religiję żydowską, ustanowiono przy szkole jako drugiego nauczyciela żyda. Katolicy zaś, stanowiący trzecią część ludności, należą z małemi wyjątkami do klasy biedniejszej, w skutek czego córki ich najmniej zwiędzają szkołę rzezoną. Koszta zaś utrzymania jej ponosić muszą wszyscy w równej mierze z tą przeciw różnicą, że ewangelicy i żydzi kształcą w niej swe dzieci, katolicy prócz kilkunastu żadnego z niej zysku nie mają. Czy budowa nowego gmachu szkolnego jest potrzebna, to również kwestyą dla wielu bardzo wątpliwą.

Rada miejska w swym obecnym składzie uchwalila takową, wielu przeciw twierdzi, że dom miejski, w którym szkoła żeńska się mieści, jest zupełnie odpowiednim, chociaż w nim rektor pomieszkania urzędowego nie ma.

Prócz szkoły żeńskiej są jeszcze inne sprawy, które w obywatelstwie żywy budzą interes. Dla tego rozpoczęto przed rokiem bardzo ożywioną agitacya, aby liczbę reprezentantów miasta z 18 powiększyć na 30. Reprezentacya miejska powzięła też po kilkakrotnych naradach odnośną uchwałę, opierając się na tem, że Piła przeszło 12,000 mieszkańców liczy; ale rejencya zrobiła zależnem potwierdzenie powyższej uchwały od ustanowienia drugiego burmistrza. Na warunek ten reprezentanci miasta zgodzić się nie chcieli i udali się z zażaleniem do naczelnego prezesa, który przeciw w myśl rejencyi zadecydował. Stanęło więc na tem, że reprezentacya miejska postanowiła założyć rekurs przeciw rozporządzeniu rejencyi i naczelnego prezesa do ministra spraw wewnętrznych.

Dozór nasz kościelny sprawuje ciągle swe funkcje w tem komplecie. Pół roku już minęło od czasu, kiedy dwóch gorliwych i czujnych, ale niewygodnych członków pp. dr. Drygasa i Brastla do niemieckich przeniesiono prowincyi a o wyborach uzupełniających nie nie słychać. Śnać łatwiej pracować w obecnym składzie dozoru kościelnego; ale uzupełnioną korporacya ta być powinna. Mamy nadzieję, że władza kościelna w sprawę tę wejrzy i wybory uzupełniające zarządzi.

Berlin, 24 lipca.

(Zaniechanie projektu wódczanego przez rząd. — Z obozu socyalistów.)

(K.) Wiadomo, że żadna pora więcej nie obfituje w „kaczkę dziennikarską“ jak obecna. Reporterzy, referenci a także i korespondenci w obec wielkiej politycznej posuchy zapuszczają się w kraj marzeń i zmyślenia. Dla tego nikogo nie powinno zadziwić, jeśli obecnie znajdzie w pismach wiadomości o „kaczkach, pożąających inne kaczkę na śniadanie, o molach żywiących się żelazem i gryzących szyny kolei żelaznych, o psach z wielce wykształconem uczuciem honoru itd.“ Zwykle pojawiają się te wybryki fantazyi dziennikarskiej między miejscowemi lub prowincjonalnemi wiadomościami, ale i poważna część polityczna czasami chorobą tą zmysłania zarażoną zostanie.

Często też dyplomaci używają tego letniego dziennikarskiego sportu na to, by otrzymać pewne dementi, lub by przekonać się o opinii publicznej w pewnych kwestiach. Dobrze czyni zatem ten, kto nie wierzy każdej wiadomości, wycyтанej w gazetach od razu, lecz poczeka, czy wiadomość się sprawdzi.

Za „dobrze poinformowanymi“ pismami niemieckimi powtarzają także i „Dziennik Pozn.“ wiadomości o rzekomych obradach ministrów skarbu państw niemieckich nad nowym projektem opodatkowania okowity. Tymczasem „Berliner Politische Nachrichten“ zaprzeczają teraz temu, oświadczając, że rząd obecnemu parlamentowi już żadnego nowego projektu wódczanego nie przedłoży.

Umotywywanie tego dictum acerbum dzieje się w zwykły sposób; winą ma być „konglomerat Wel-fów, Francuzów, socyalnych demokratów, Polaków i towarzyszy polskich.“ Od czasu słynnych przemówień księcia kanclerza w parlamencie i w izbie panów znalazł p. Schweineburg łatwy sposób łajania większości parlamentu. Aż do zdumienia powtarza on za księciem Bismarckiem anegdotkę o „konglomeracie lub koalicyi parlamentarnej“, czyniąc szczególnie niedobrych i „wrogich państw“ Polaków odpowiedzialnymi za wszystko. Powtarzanie się takie zaiste zbyt chlubnego świadectwa o sprycie i logiczności „Berliner Politische Nachrichten“ nie daje; ale brak ten zresztą u takiego o pisma jest naturalny, i nikt się szczególnie nań uskarżać nie będzie.

Nie o formę więc chodzi, ani o umotywywanie podanej przez „Berl. Pol. Nachr.“ wiadomości, lecz o rzecz samą. Zadzwiwiająca jest wiadomość ta o tyle, że dnia 26 czerwca jeszcze minister finansów p. Scholz wyraził ufność, że co do podatku od okowity myśli dojść w przyszłej sesyi do celu i osiągnąć zadowolenie stronnictw. Czyż więc doszedł do innego obecnie przekonania, czy może naraz nowych podatków nie potrzeba lub czy też chodzi w całej sprawie tylko o chwilowy kaprys ministerjalny? Są to pytania, na które w obec niepewności i zmienności polityk niemieckich trudno odpowiedzieć. W kilku już dawniejszych wypadkach organ p. Schweineburga podał w przeciągu kilku dni zupełnie odmienne zdania i głosił dziś za nieomylną prawdę to, co jutro w równie stanowczy sposób potępił. Jakkolwiek więc wszystkie dzienniki przytoczonej przez „Berl. Pol. Nachr.“ wiadomości poświęcają długie artykuły, dobrze będzie nie wierzyć wywodom tym, dopóki lepiej, logiczniej i prawdziwiej wyświecone nie zostaną.

Do jakich smutnych rezultatów doprowadziło przyjęcie prawa przeciw socyalistom w parlamencie, okazało się znowu w pieszły piątek w Berlinie, gdzie policya rozwiązała posiedzenie liberalnego towarzysztwa akademickiego, z powodu, że do głosu zgłosił się także niejaki socyalista dr. Lütgenau, który jako gość na posiedzeniu tem był obecny. Zadzwiwia fakt ten tem więcej, że przed dr. Lütgenau przemawiał poseł dr. Barth przeciw ideom socyalno-demokratycznym. Tutejsi socyalisci zużytkowali takie postępowanie policji. Uczęszczają oni na posiedzenia stronnictw im przeciwnych i tam, by spowodować rozwiązanie posiedzenia, zgłaszają się do słowa. Obok tego mimo wszelkich przeciwności nim przedsięwziętych środków, umięją socyalisci się komunikować. Szczególnie czynią oni to na wycieczkach po za miasto, przyczem zawsze zwazają na zamknięcie ocz policji. Oprócz tego rozdzielają odezwy, w których w sposób zbyt ostry przeciwko rządowi występują. I tak pewnego dnia bez wiedzy policji rozdali 80,000 egzemplarzy odezw do klas pracujących.

### NIEMCY.

\* Berlin, 25 lipca. — Jeszcze p. Lutz. — Dzienniki w braku materiału i godnych zapisania wydarzeń, ciągle jeszcze zajmują się Bawaryą, a mianowicie gabi-

netem p. Lutz. Samo się przez się rozumie, że głównie klerykalne organa rej wodzą w tym chorze, bo uważając p. Lutz za ojca walki kulturnej, nie mogą pojąć, jak może on nadal kierować rządami katolickiej Bawaryi. Świeżo wystąpił „Reichsztg.“ z artykułem pod napisem: „Gabinet Lutz'a i wewnętrzny pokój w Bawaryi.“

I cóż ma polecać — tak pisze „Reichsztg.“ — tego ministra jako męża mającego się przyczynić do wewnętrznego spokoju? Czy może jego dwukrotne ożenienie się, każdą razą z protestantką i to przed protestanckim oltarzem i z protestanckim wychowaniem dzieci? Czy może sposób, w jaki przetogwał wszelkimi środkami starokatolicyzm w kraju? Czy może zniesienie z lekkim sercem ustępstw zrobionych w r. 1873 przez króla Maks'a II na rzecz pokoju? Czy dalej może sposób, w jaki przez długie lata popierał szkoły bezwyznaniowe oraz sposób, w jaki traktował biskupów naszych i liczne ich przedstawienia? Czy może śmiałość, z jaką w obec ich odwoływał się zawsze na zaufanie od wielu już lat chorego na umyśle króla, oświadczać w reprezentacyi kraju, że pozostanie dopóty, dopóki go nie odwoła ten, który go na czele rządów postawił? Czy może zasługi jego około cesarstwa przez tak zwany paragraf Lutz'a? Właśnie ten paragraf, pierwsza wyjątkowa ustawa w nowem cesarstwie, to hasło do rozpaczenia walki kulturnej i mowa, jaką wygłosił p. Lutz w parlamencie niemieckim w dniu 23 listopada 1871 roku w obronie tego paragrafu, są trwałym dowodem pokojowych usposobień tego męża, któremu naród bawarski nigdy tego nie zapomni. Powiedział on podówczas ku zdziwieniu nawet liberalnych i protestanckich członków parlamentu:

„Cesarstwo jest organiczną całością. Jeżeli jedna część zachoruje, to całość na tem cierpi. Jeżeli pali się dom, to sąsiedzi są również w niebezpieczeństwie. Jeżeli przeciwnicy odniosą zwycięstwo w Bawaryi, to dalszą walkę przeniosą po za granice i wojskom swym w swych wyprawach inne wskażą drogi. Pomyślcie panowie o nowych krajach niemieckich, o Alzacji i Lotaryngii. Jądrzem pytania jest to: kto ma być panem w państwie, rząd czy kurya rzymska? Żadne państwo nie może się ostać przy dwóch rządach.“

Tak przemawiał p. Lutz w obec reprezentantów nowego cesarstwa i wszystkich rządów niemieckich, dla umotywywania konieczności walki kulturnej. I taki to mąż mógłby kiedykolwiek posieść w Bawaryi zaufanie narodu lub jego reprezentantów! Teraz mniej pewno aniżeli dotąd, za króla Ludwika II, któremu wszystko zawdzięczał.

(— † Gubernator Berlina —) generał hr. Willisen umarł wczoraj w Berlinie.

(— Konsekracya biskupa dr. Pawła Leopolda Haffnera —) w Monachium odbyła się wczoraj, dnia 25 lipca. Aktu uroczystego dopełnił biskup Roos z Limburga, nowoobraną archybiskupem fryburgskim, w asystencji biskupów z Eichstaedu i Trewiru. Jako delegat rządowy uroczystości uczestniczył dyrektor prowincyalny, tajny radca Kichler. Rano o godzinie 9 biskupa w świątecznym pochodzie wyprowadzono z mieszkania do kościoła. O godzinie wpół do 4 w przystrojonej świątecznej sali miejskiej odbyła się uczta, do której mnóstwo więcej 1500 uczestników się zgłosiło. Nowemu dygnitarzowi uświetniono wieczór muzyką, śpiewem i różnemi owacyami.

(— † Pogrzeb Piloty'ego —) odbył się w dniu 24 b. m. w Monachium przy nader licznych udziałach. Księcia reagenta reprezentował na pogrzebie generał jego adjutant. Artysty berlińscy, wiedeńscy, drezdeńscy, dyssełdorfski i weimarscy reprezentowani byli przez deputacye na pogrzebie i złożyli wieńce na trumnie. Mowy pogrzebowe wygłosili wicedyrektor akademii malarstwa, profesor Widemann, profesor Thiersch i prezes Towarzystwa artystycznego Stieler.

### FRANCYA.

Paryż, 22 lipca. — Stan finansowy we Francji — przedstawiony dzisiaj radzie ministeryjalnej przez ministra skarbu Sadi Carnota, przedstawia się dość optymistycznie.

Niedobór w dochodach w r. 1886 oraz w pożyczkach żądanych i po części aprobowanych, pokryły poniekąd kwoty kredytowane budżetu z r. 1884 i 1885. Skutkiem tego rezultat budżetu z r. 1886 i obu budżetów poprzednich, których stan nie jest jeszcze stwierdzony, przewyższać będzie preliminarz zestawiony w ogólnych zarzysach w miesiącu marcu przy przedłożeniu budżetu za rok 1886, o 7 milionów.

Dochody w pierwszym półroczu 1886 wynoszą 37½ miliona mniej niż w równym przeciągu czasu roku zeszłego. Z tych 38½ miliona 27 zapisane należy z powodu prawa, wydanego dnia 29 lipca 1884 r. na korzyść rolnictwa i przemysłu cukrowego, do niedoborów podatków cukrowych, pozostałe zaś 10 milionów do niedoboru w zyskach z podatków bezpośrednich.

Nie tylko wszakże we Francji, lecz także i w krajach sąsiednich w przeważnej ich liczbie dochody podatkowe w stosunku do roku zeszłego widocznie się zmniejszyły.

We Francji podczas pierwszego półroczu 1886 roku w porównaniu z rokiem zeszłym dowóz zmalał o 23 miliony, wywóz natomiast zwiększył się o 42 miliony. Import zbożowy wynosił 8 milionów mniej niż w budżecie obliczono.

Wpłaty za pożyczkę wpływają z łatwością; 270 milionów, a więc większa połowa wydatków rentowych, wpłynę w październiku r. b. i styczniu roku przyszłego i uzupełni zasoby przeznaczone do przemiany długu płatnego w dług konsolidowany.

Długi bieżące stanowią się mniejsze. Zniżenie stopy procentowej za noty skarbowe sprawiło, że ich wydawanie i puszczanie w obieg zupełnie prawie ustało. Te, które pozostały jeszcze w kursie, wynoszą 165 milionów i wycofane będą zupełnie przez systematyczne opłaty.

Zasoby w skarbie państwa dozwalały także zapłacić towarzystwom kolejowym jako sumę gwarancyjną 50 milionów i 50 milionów zaliczyć na szkoły i drogi gminne bez wydawania przekazów skarbowych, do czego ustawy z miesiąca lipca i sierpnia 1885 roku upoważniały.

(— Podróż angielskiego oficera Willoughby, —) który przeszedł w służbę królowy Madagaskaru skierowała baczność Francji znowu na sprawy madagaskarskie. Ponieważ rząd Hovasów mocą traktatu z dnia 17 grudnia 1885 r. tylko za pośrednictwem generał-rezydenta francuzkiego z obcymi rządami komunikować się może, przeto spór toczy się o to, czy misya pułkownika Willoughby, który wyjechał z Madagaskaru zanim jeszcze p. Myre de Villers tam przybył, ma charakter urzędowy lub nie, a deputowany Marmonier poprosił Freycina w liście otwartym o objaśnienie w tym względzie.

Jak już donosiliśmy, pułkownik Willoughby podobno ma plenipotencya do zebrania w Europie zagwarantowanego traktatem sum, mających wynagrodzić koszta wojenne, a w tym celu — jak utrzymują — upoważnił an-

gielską firmę Abrahama Kingdoma do założenia banku królewskiego na Madagaskarze z kapitałem zakładowym w sumie 2 milionów funtów. Rząd madagaskarski zaciągnąłby w takim razie za oplata procentową pożyczkę w sumie 800,000 funtów, zagwarantowaną dochodem celnym.

Wiadomość, że królowa Madagaskaru z pomocą pieniędzy angielskich będzie w możności bezwzględnego zwrotu kosztów wojennych, bardzo niemiłe w kołach francuzkich sprawiła wrażenie. W Francji liczą na niemożność Madagaskaru i żywiono nadzieję, iż tym sposobem będzie można w Tamatawie z łatwością się zagospodarzyć.

### Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Nicz, 26 lipca. Skupczyna unieważniła wszystkie zacepione wybory, z wyjątkiem dwóch.

Kopenhaga, 24 lipca. Marszałek folkethingu, Berg, po sześciomiesięcznym więzieniu puszczonym został na wolność. Komitet, jaki się zawiązał celem urzędowania obchodu uroczystego na cześć Berga, wybrał jako miejsce najodpowiedniejsze do tego Marienlyst pod Helsingör, ponieważ urządzenie uroczystości takiej w zwierzchni stolicy, jak i w Landskronie przez odnośne władze zabronionem zostało.

Rzym, 26 lipca. Król ofiarował dla pozostałych po cholerycznych w Wenecyi 40,000 a w innych gminach Włoch 100,000 lirów.

Madryt, 24 lipca. Izba deputowanych po długich, dopiero w dniu dzisiejszym o godzinie pół do 4 z rana dokonanych obradach, przyjęła traktat handlowy hiszpańsko-angielski. Przeważna liczba deputowanych Katalonii, zanim jeszcze przyszło do głosowania, salę obrad opuściła.

### Listy z podróży.

VII.

Interlaken w lipcu 1886.

We Vitznau, położonem na wysepce jeziora 4 kantonów wsiadłszy na parowiec. Towarzyszą nam i rodak p. K. tę samą do Lucerny miał drogę; tam przyjemniejszą była dla nas podróż — bo wspólnie dzieliliśmy uwagi i spostrzeżenia nasze.

Jezioro Vierwaldstadskie, tak zwane, bo nad czterema leży kantonami, Lucern, Unterwalden, Schwyz i Uri obejmuje 113 kwadratowych kilometrów i ma kształt krzyża. Dwadzieścia parowców eleganckich, urządzonych z wielkimi wygodami dla podróżnych krają po powierzchni w rozmaitych kierunkach. Okolica jest prawdziwie malowniczą — dokoła jeziora, znajdującego się 437 metrów nad poziomem morza, niebotycznie zobaczysz szczyty gór — brzegi, to trójkaki, w jezioro wsunięte, a na każdym z tych trójkaczków osada jaka — ale nie wieś zwyczajna z chatkami, lecz wszędzie domki eleganckie, pałacyki i kąpielnie, jakimi nawet nasz gród wielkopolski poszczycić się nie może. Klimat tu tak łagodny, że migdały i figi w ogrodach nadbrzeżnych zupełnie dojrzewają.

Ależ wody zielonego jeziora bywają kapryśne i dzisiaj wskutek wichru, spadającego z gór dość znaczne biją bałwany; z trudnością parowiec na różnych stacjach dobiega do brzegu a kołysze się wśród jądzy tak, że już o morskiej myślałem chorobie, gdy na pokładzie o mało co się mógł utrzymać na nogach. Bez przypadku przecież przybyliśmy do Lucerny.

Dworzec i port tuż leżą przy sobie. Lucerna niezaprzeczenie jest najpiękniejszym miastem w Szwajcaryi, jest prawdziwym cackiem w swoim rodzaju. Przyroda wysiliła się tutaj na upiększenie miejsca tego. Miasto leży w półkole nad jeziorem — terasami wznoszą się wspaniałe hotele, pałace, wile i piękne domy szwajcarskie — wśród nich same ogrody, dokoła szczyty gór, z których najwyższej trunają Piłat i Rigi.

Wieczór był prześliczny; setki gondoli i łodzi suwa po szmaragdowej powierzchni jeziora — księżyc jasny oświeca ten obrazek romantyczny. Śpiewy dochodzą naszych uszów, zresztą cisza panuje wszędzie. W oddaleniu przygrywa muzyka i naraz sztuczne ognie wzbijają się w górę — rywalizują ze światłem księżyca, zwyciężają takowe, ale za moment, oświeciwszy krajobraz dokoła, spadają z szelestem.

Siedzieliśmy z towarzyszem naszym Warszawianem na balkonie w milczeniu: on myślał o swoich najbliższych, a ja tęskniłem mimo uroczego tego miejsca za swoimi.

Nazajutrz zaraz od rana wspólną odbyliśmy wędrowkę po mieście. Zwiędziliśmy kościoły, z których najstarszy kościół św. Leodegara. Jak nam kapłan tej świątyni, sędziwy starzec, opowiadał, założonemu został ten kościół już w roku 695 przez Wikkarda, księcia szwabskiego.

Podziwialiśmy olbrzymie organy, należące do największych w świecie: mają one 87 rejestrów i 4351 piszczyłek. Dziwnym, ale majestatycznie pięknym wydaje się głos olbrzymiego tego instrumentu, przyrządem wprowadzony na sklepienie, znajdujące się nad sufitem kościoła.

Pięknym także jest kościół Jezuicki w stylu barock i gotycki kościół Franciszkanów.

Dumni są mieszkańcy Lucerny z kolosalnego pomnika, wystawionego na pamiątkę poległych w roku 1792 przy obronie Tuillierów 800 Szwajcarów. Pomnik ten podług modelu Thorwaldsena przedstawia lwa, wykutego w olbrzymiej skale; zwierz ten ogromny i śmiertelnie ugodyny zdjął, której koniec odłamany widać, bliskim jest zgonu. Pod pomnikiem jest napis: „Helvetiorum fidei ac virtuti.“

Rzadkością nadzwyczajną a może jedyną w świecie jest tak zwany „Gletschergarten.“ W roku 1872 odkryto na płaszczynie nie wysoko leżącej przy kopaniu olbrzymie skały formacji pierwotnej z najodleglejszych przedpotopowych czasów. Największa z nich lejkowata, ma 8 metrów głębokości i 9 metrów rozmiaru, wyłożenie zupełnie jest gładkie, tak jakby było wymylone; kamienie w środku się znajdujące są okrągłe.

Skończywszy wędrowkę naszą po mieście wróciliśmy do hotelu, żeby po trudach dnia całego odpocząć. Nasz gospodarz, uпрzejmy Szwajcar, puścił się w pogawędkę z nami; opowiadał nam, że kraj jego biedny przeważnie żyje z cudzoziemców, przebywających tutaj przez ¼ roku. Wychwałął odwagę Anglików przy wchodzeniu na góry i z tego tematu wysnuł nam długą powieść o Piłacie, tuż przed nami leżącym. Góra ta do XVI wieku nosiła nazwę Frakmünd (mons fractus); ma ona 2176 metrów wysokości — a korona składa się z 10 ostrych i skalistych szczytów. Odnacza się przyrodą dziką a od połowy niezmiernymi skałami. Szczyt przed 2000 lat poświęcony był germańskiemu Wnotarowi i do

dnia mnóstwo między ludem krządy podać, sięgają dawnych bardzo czasów. Przepadlika górzyste są szczytami smoków, chochlików i innych istot mitycznych. Na tę górę miał się schronić Ponceusz Piłata, wydanemu wyroku na Zbawiciela, furey ścigały namienne żydowskiego i niepokojony przez nie miał on się Wiedlerfeldu zrzucić w jezioro.

Najprawdopodobniej nazwa pochodzi z łacińskiego *mons pileatus* — góra z nakryciem. Drogi na szczyt są niebezpieczne — rada w Lucernie w roku 1370 zakazała wchodzić na szczyty. Dopiero w XVIII wieku zaczął ten znieśiono, a dziś co dzień mnóstwo turystów strasze wdrapuje się skały.

Bedziecie panowie jutro mieli pogodę „piękną”, tak się spodzaje kończyć opowiadanie swoje, bo szczyt Piłata właśnie odkrył czepkiem chmurzystym.

Dla nas pogoda bardzo była pożądaną, bo nazajutrz mieliśmy przed sobą podróz. Wroczyzna Piłata się zsięca, ale smutek ogarnął naszego korespondenta, gdy rozłączył się musiał z rozbiciem swoim.

Pan K. wczesnie rano puścił się ku Francji, a mnie droga prowadzi do słynnego Interlaken. Już jestem na pokładzie statku, ale dzień ruch nadzwyczajny, dziś nie- poczywu ludzk szwajcarski odbywa różne wy- jazdy do przyległych okolic.

Starek pomicieć nie może setki podrózników. To cięba niezmierna, krzyk, hałas i gwar wielki. Postrawiam różnorodne stroje, kobiety poobwieszane srebrnymi łańcuchami o klamrach wielkich, wszystkie ubrane albo zupełnie czarno, albo też w bieli. Każdej twarzy między niewiastami dopatrzyć się nie mógłm, męż- czyźni z miast i miasteczek bardzo niezgrabni, chyba jakimi jak pokazała nam postać.

Dziwnem jest bardzo, że 99 procent ludności jest szwajcarskich, a kalek bardzo wiele. Parowiec zarzucał kotwicę w Alpenach, a mnie dalsza droga wypadła postą góorską. Przed budynkiem po- tywnym dziesiątki znajdziesz powozek; każdy podróży podług oznaczonego numeru biletu przy wywoływaniu od- powiedniego numeru przeznaczone przez naczelnika poczty zajmujące miejsce. Na mój numer 291 z dnia tego dosta-łem miejsce między samymi niewiastami, ale niestety Angielkami, których języka nie znam. Ośm cór Albionu, z ładną rozmówić się nie można — to fatalne. Po trawczku albo bardzo słabo, albo też wcale nie mówią.

Uciążliwej tej podróży miałem 5 1/2 godzin; po większej części konie szły noga za nogą, miejscami do czterech koników przypiętymi dwa jeszcze. Upał był nieznośny, a miejsce w powozie maleńkie, już to samo przez się, już też dla różnych pudełek i pudełeczek moich współ- towarzyszek.

Stangliśmy wreszcie u celu — jesteśmy w Brienz. Wyszędem jak z łaźni ruskiej i zaraz znowu na statek, który bawiem wypadła podróz moja. Jeziorom brienckiem, które także przeszliczne i malownicze ma krajobrazy, do- chęchalismy do Bönigen. Tutaj już pociąg tak zwanej kolei Bördeli czeka na nas.

Pomieszciliśmy podróznym wszystkich ruszamy dalej i w pół godziny stangliemy w Interlaken. Kolej Bördeli odmienną jest od naszej, wagony są piętrowe i z wielkim komfortem urządzone.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 26 lipca.

Na fundusz żelazny subwencyonowania tea- tralnego w Poznaniu złożyli: Goście polscy w bawiający w Marienbadzie 12 gold. czyli mr. 19 fen. 42.

W Towarzystwie świątecznym trzymiesięcznym mr. 5. Razem dziś złożono mr. 24 fen. 42.

Koncert. Orkiestra p. Bolesława Dembińskiego koncertować będzie stale, jak podaje ogłoszenie w numerze dzisiejszym zamieszczone, w ogrodzie Stocka co wtorek, czwartek i sobotę. Później także odbywać się będą koncerty w niedzielę.

Władztwo z centralnego dworca do budynku ekspedycji towarów zbudowanym będzie jeszcze w bieżącym lecie. Stankiem tego ukroćono będzie znacznie droga do centralnego dworca dla mieszkańców południowych części miasta, w pobliżu bram ryerskiej i wildekiej.

Od zarządu majątności kórnickiej otrzymał „Kuryer Poznański” następujące sprawozdanie: „Dowiedziałem się z „Kuryera”, że „Posener Ztg.” pisząc o niemieckich koloniach wakacyjnych, donosi, że hr. Zamoyska kolonii, bawiającej w Zaniemysłu na wyspie, zakazała wstępu do lasu kórnickiego, ponieważ rząd pruski zanadto hrabinę uraził.

Jest to znowu jedna z tych bajeczek, jakimi gazety niemieckie, pisząc o nas Polakach, raczą swych czytelników. P. hr. Zamoyska bawi zdaleka od granic państwa pruskiego, nie wie o żadnej kolonii, bawiającej w Zaniemysłu na wyspie, ani jej nie zakazała wstępu do lasu kórnickiego, którego zresztą nie jest właścicielką, — słowem nie masz w całym doniesieniu ani śladowa prawdy. — Co do „urazy” zaś, to zasługa tego głębo-kiego psychologiznego spostrzeżenia należy się wyłącznie do- myślności reportera, któremu się przecież p. hr. Z. z użyciu swoich i wrażeń z pewnością nie spowiadała. Mogę jednakże zapewnić tak domyślności reportera, że i my umiemy się do- myślić celu jego plotki. Bzdurki rzemiosło!”

Z Gniewna pisać nam dalej: „Uzupełniając moja korespondencją z dnia 23 bm. w sprawie sprzedaży koniecznej dóbr Łubowa, dodać mi wypadła dla mających ochęć kupna, że fundusz rezerwowy pożyczki ziemstwa wynosi obecnie blisko 17,000 marek.

Fundusz ten, jak wiadomo, staje się własnością kupują- cego. Dla tego też mimo dzisiejszych złych koniunktur ze względu na już przemianę podanych, będzie można nabyć Łubow-ego prawdopodobnie za przystępną, a może i niższą cenę.”

W Gniewnie sprzedanych będzie przez publiczną licytację w dniu 31 bm. o 11 godzinie przed południem 12 wy- żarowanych ogierów królewskiej stadniny różnego wieku.

Radca ziemianńskiego powiatu wroczyńskiego p. Loos, zastępować będzie w czasie jego czterotygodniowego ur- lopu referendarszy rejencyjny p. Spendelin.

W Oprowie pod Wronkami umarła w dniu 22 bm. p. Franciszka Persoz. Zmarła urodzona w Corhan w Szwajcaryi w r. 1800, przybyła do Polski w roku 1821 jako nauczycielka. Krótko potem dostała się do Winnogory dla kształcenia pozostałych dzieci po śp. generale Dąbrowskim, Bronisławie i Bogusławie. Szlachetna i wyższa dusza śp. Franciszki wykształcona w wolnym powietrzu Szwajcaryi tak pokochała nasz kraj, że stał się dla niej drugą ojczyzną.

Krótki przeciąg czasu bawiła w Warszawie i na Litwie w pamiętnych latach 30 i 31 u hr. Starzeńskiego. Wexwana przez marszałka Biłgorajskiego do pomocy w powstaniu, przewoziła broń, wykradała jeńców i rannych, których pielęgnowała z naradzeniem życia nieraz, a których później spotykając na emigra- cji wspomagała własnymi środkami. Nie było żadnej niemal składki i potrzeby, do którejby śp. Franciszka nie przyłożyła swej ręki. Znana i szanowana w szerszym świecie w Warsza- wie, na Litwie, w Londynie i w Paryżu wszędzie miała przyja- celi, a po r. 31 powróciła do Winnogory, gdzie zaczęła pielę- gnować szesć pokoleń tak jej ukochanej rodziny.

Na jej to rękę zgaśli rodzice jenerałowej Dąbrowskiej państwo podżaszostwo Chłapowscy, potem zamknęła oczy sa- ma jenerałowej i powróciła do jej córki Bogusława Mańkow- skiej, gdzie złożyła w trumnie waweszenie zgasłego męża, a z dziećmi młodą wdowę trudy, wychowywała czwarte pokolenie. Potem osiadła w Oprowie, by pomagając hr. Maryi Kwiekiej w pielęgnowaniu jej dzieci.

Sp. Franciszka aż do ostatnich chwil życia była serdeczną pomocnicą i przyjaciółką rodziny, pośród której, przybywszy do Polski, przeżyła przeszło pół wieku. Czesć jej zaonej pamięci!

Pan Duszyński, właściciel hotelu pod „Trzema koronami” w Toruniu donosi, że z powodu bezustannej choro- by, zniewolonym się widzi odstąpić na razie hotel swój, który od r. 1872 utrzymywał, od 1 sierpnia r. b. panu Karolowi Pich-

towi, który jako znany w mieście restaurator, zdolnym będzie zachować dobrą dotychczasową renomę hotelu.

W końcu dziękuję p. Duszyński wszystkim obywatelom miasta Torunia i okolicy za wszelkie dowody zaufania i życzli- wości, jaką go dotychczas zaszczytali, piasząc o zachowaniu tej życzliwości dla swego następcy.

W Monachium, w Bawaryi, trzech dyakonów Po- laków wysłano na księży. Nazwiska ich są: Fr. Nowak, Maryan Turulski i Jakób Żywicki.

Stab. Dnia 22 bm. pobłogosławionym został w Kut- korzu w Galicji związek małżeński pomiędzy hr. Adame m Michałem Zybberg-Platerem m. synem śp. Konstan- tem i Anieli z Boch Platerów, a hrabianką Henryką Łę- czyńską k. córką hr. Henryka i Weroniki z hr. Łosiów Łę- czyńskich. Młoda parę pobłogosławił ks. gwardyan klasztoru OO. kapucynów w Kutkorzu.

Marszałek dr. Zyblikiewicz, jak pisał „Gazeta nar.”, zachorował dnia 19 bm. w Szczawnicy na zapalenie płuc. Choroba przybrała początkowo bardzo zatrważający charakter. Energiczna pomoc lekarza warszawskiego dr. Stumera, który zastosował dawniejszy system ciętych baniek, zażegnała powa- żne obawy, a powrót marszałka do zdrowia jest już kwestyą czasu.

A. H. Kirkor udał się temi dniami do Jezupola, gdzie wspólnie z właścicielem tego miasta, hr. Wojciechem Dzię- duszyckim rozpoczął ma na szeroka skalę poszukiwania archeo- logiczne. W projekcie p. Kirkora leży wypracowanie dokładnej archeologicznej mapy Podola, ze znakami międzynarodowymi, którą to pracę rozpoczął ma od dóbr p. Stanisława Polano- wskiego, obfitujących w kurhany i mogilniki, których wiek od- nosi się do odległych starożytności.

Dr. Ochowicz, który przez czas dłuższy poświęcał się studium nad hipnotyzmem, przygotowuje obecnie do druku obszerną pracę w tym przedmiocie. Dr. O. badał hipno- tyzm jako środek leczniczy w szpitalu Salpeterii w Paryżu i tam zwłaszcza w zastosowaniu go do chorých umysłowych bardzo pomyślnie otrzymał rezultaty.

Sonet Mickiewicza po turecku. Literat turecki Naim Beis Pharrasis rozpoczął przekład sonetów Mickie- wicza na język turecki.

Prof. dr. Maass, dyrektor kliniki chirurgicznej w Wyreburgu, były asystent i prywatny docent w Wrocławiu, a ogólnie szanowany jako dobry nauczyciel i znakomity operator, dnia 23 bm. życie zakończył.

Smutny dramat rodzinny rozegrał się w tych dniach na uroczystości srebrnego wesela p. Hollweg w do- brach Gross Weissensee w Prusach. Dwaj synowie jubilatów, przybyli na festyn rodzinny, oglądali wraz z innymi panami no- wą broń ojca w pokoju myśliwskim, gdy naraz młodszemu Holl- weg przez nieostrożne dotknięcie kurka, nie wiedząc, iż broń jest nabita, spowodował wystrzał i kula trafiła starszego brata, który ugodzony w pierś padł zbroczony krwią na ziemię. Po- ród zbranych licznie gości powstało zamieszanie nie do opi- sania, zajęto się ranionym i nikt nie spostrzegł zniknięcia ni- mowolnego sprawcy niebezpieczeństwa. Nagle rozległ się strzał drugi w górnym pokoju, gdzie zaleźniono młodszego Hollwega bez życia; nie mogąc znaleźć myśli, iż jest bratobójcą, zabił się wy- strzałem z rewolweru. Lekarz tymczasem, obecny na szczesie wśród zgromadzonych gości, oznajmił, iż rana starszego Holl- wega nie jest niebezpieczna, jakoż chory wkrótce przyszedł do przytomności i uporczywie dopytywał się o brata. Tragizmem w istocie zakończenie uroczystości rodzinnej.

Obszerna biografia Rankego przygotowana w Niem- czech. Będzie to życiorys nader obszerny, obejmujący między innymi korespondencją prywatną znakomitego historyka, a tém samem wymagający kilku lat pracy.

Polacy w Chinach. Od p. Czesława Bayera, inżyniera, otrzymał „Kur. War.” wiadomość, iż niebawem wyru- sza w podróz do państwa niebieskiego, celem przyjęcia udziału w robotach około budowy nowej drogi żelaznej. Rodak nasz przybrał sobie do pomocy p. Józefa Klonowskiego, rodem z Łomży, który ukończył niedawno szkołę w Lidze, zapoznał się z p. Bayerem w Paryżu. Nadto z dwoma inżynierami udają się do Chin dwaj lekarze, również Polacy. Jeden z nich, pan Władysław Łubicki, ukończył uniwersytet w Wiedniu, drugiego zaś nazwisko nie jest nam wiadome.

W teatrze Apollo w Rzymie tej zimy przedsta- wieni będą z wielką okazałością Litwini (i Lituanii) Ponchiello. Jest to, jak wiadomo, Konrad Wallenrod.

Straszny wypadek miał miejsce ubiegłej soboty w arsenale królewskim w Woolwich. Grono robotników zaję- tych było laniem wielkiego bloku stali, gdy jeden z nich za- częł rozbijać formę, zanim metal zdołał się zahartować i w tężę chwili gorący strumień trysnął i oblał nieszczęśliwego czło- wieka, zamieniając go w posag metalowy. Robotnik poniósł śmierć na miejscu, a z pod stwardniałego nader szybko pancer- za zdolano zaledwie odrąbać pojedyncze części ciała ofiary własnej nieostrożności.

Dobry statystyk. Napoleon I wielką przywią- zywał wagę do statystyki, a sława zdolnego statystyka dostate- cza była dla urzędnika administracji, aby pozyskać łaski ce- sarza. Taką sławę cieszył się pretekst Bengnot. Pewnego razu Napoleon w przedzięciu przez jego departament, chcąc wypró- bować wiedzę prefekta, zapytał go ze złośliwym uśmiechem: — Ile wędrownych ptaków przelatują w roku bieżą- cym przez twój departament, panie prefekcie?

Jeden tylko — odparł Bengnot z naciskiem, składając głęboki ukłon przed monarchą — ale był to orzeł!

Najdogodniejsza pora. Pacjent: „Kiedy najła- twiej mógłbym się sam rozmówić z panem doktorem?” — Słu- żący: „Niech pan przyjdzie w godzinie wizyt, pomiędzy czwartą a piątą; wówczas doktor jest zawsze sam.”

Cholera. W Tryescie w ciągu ostatnich 48 godzin nie zaszeli ani jeden nowy przypadek cholery. Z tych osób, które dawniej zachorowały umarły 2.

Kalendarz. — Jutro we wtorek dnia 27 lipca Państwo na.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 12, zachód o godzinie 8 minut 0.

Dnia 27 lipca 1648 roku bitwa z kozakami pod Kul- czynem.

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

Ziemianna wyszedł z druku numer 30 i zawiera: Żuże Thomasa, najtańszy nawóz fosforowy i jego wartość dla rolietwa. Dr. S. Kudłka. (Dokończenie.) — Nowy system normowania paszy. Dr. Holdeleiss. — Wiadomości literackie: Gospodarstwo w chacie wiejskiej. — Die Krisis in der Brand- weinproduction Norddeutschlands und der Weg zur Besserung. — Dział pytań i odpowiedzi. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

Tygodnika powieści wyszedł z druku nr. 43 i za- wiera: Król szarlatanów. Powieść, podług autentycznych źró- dła napisała E. z K. P. (c. d.) — Za krew. Powieść. (Prze- kład z niemieckiego) (c. d.) — Między życiem i śmiercią. Hu- morska, napisał A... X. (dok.)

Biesiady literackie wyszedł z druku nr. 550 i za- wiera: Z Warszawy. — Kryzysowy, powieść historyczna z oza- sów Jana III, spisał Aër (d. c.) — Gopio. — Kosiół ŚŚ. Piotra i Pawła. — Na ziemi i na gwiazdach. — „Liga rolna” w Irlandyi. — Raptularz tygodniowy. — Ojciec, powieść Juliusza de Glunvet. — Listy tygodyczne. — Odpowiedź na pytanie: Czy niewidomy może ocenić piękno? — Ze skarba prawd. — Jak sobie radzić. — Rolnictwo, przemysł, giełda. — Gazetka. — Post-scriptum. — Rysunki: Jezioro Gopio. (Rysunek F. Brzo- zowskiego.) — A umiesz pacierz? (Obraz Leffera.) — Konse- kracja kościoła ŚŚ. Piotra i Pawła w Warszawie. — Chata dzierżawy zniszczona przez ligę rolną. — Policya irlandzka odbywająca po wsiach patrolę. — „Ludzie księżycowi.” — Re- bus. — „Dodatek powieściowy” zawiera powieść M. Jokaya: Turcy na Węgrzech, arkusz 13.

Echa muzyczne i teatralnego, wydawanego w Warszawie wyszedł z druku nr. 147 i zawiera: Wedle stawu grobla, przez A. R. — O dramacie muzycznym, przez Ray- munda Baczyńskiego (d. c.) — Fantastyczne zamki króla-poety. — Poezya i miłość, kopia z obrazu Antoniego Bérangera (drze- woryt.) — Pomiedzy nami (romans). O. Schubina (d. c.) — Te- atryczny ogródkowe I. — Przegląd muzyczny, przez Aleksandra Polifskiego. — Kronika. (Teatr.) — Muzyka. — Sztuki pla- styczne. — Nekrologia. — Feleton: Model na bohaterkę, ko- medya w jednym akcie, przez Henryka Holpeina, w przekładzie Wład. Bogusławskiego.

Ogniska domowego wyszedł z druku numer 81 i zawiera: Henryk Kieszowski. — Listy śp. Mieczysława Ro- manowskiego. — Justyna, powieść współczesna, napisał Sta- nisław Mikowski. — Impostor, reminiscencja historyczna przez M. z L. W. — Nabob, Alfonsa Daudeta. (tłóm.) — Obrazki z Katorgi, opowiadanie L. Zielenki. — Widmo chwili, improwi- zacja, wiersz. — Pogawędki u Ogniska Domowego, przez Brun- oną Ubaldua. — Ze skarba narodowego. — Objasnienia do rycin. — Przegląd literacki i artystyczny. — Nasi polscy nie-

szkańcy, przełożył z angielskiego S. Miłkowski. — Rozmaitości. — Zadanie wieżowe. — Szarada. — Łamigłówka. — W numerze tym mieszczą się bardzo piękne ryciny: a) Henryk Kieszowski. — b) Lato. — c) Ruiny zamku Odrzykońskiego (z okolic za- kladu kapielowego w Iwoniczu).

Niwy wyszedł z druku zeszyt 278 i zawiera: I. Prace delegacji przemysłowo-rolniczej, przez Władysława Przyłub- skiego. — II. Idee i ideały (L'oeuvre — par Emile Zola), napi- szał Vero. — III. Rossini i Marietta Malibran, przez A. M. L. (dokończenie). — IV. Historia prawa wieczysto-czynszowego w guberniach północno i południowo-zachodnich cesarstwa ro- syjskiego, przez A. Remborskiego (ciąg dalszy). — V. Sprawy bieżące, III, napisał Chożyły. — VI. Kronika handlowa, X, na- pisał J. Wł.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 25 lipca.

BAZAR. Hr. Mycielska z Krakowa. Pani Bajewska z Koszut. Krajewski z Skoraczewa. Keiper z Berlina. Hr. Bniński z Cieszewa. Pani Moszowska z Stepuchowa. Święcioci z Królestwa Polskiego. Grutkowski z familii i Koczorow- ski z Królestwa Polskiego.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ksiądz Lenz z Roz- waldowa. Pani Gutowska z Ruchoina. Sokolnicki z Ma- łych Jezior. Neugebauer i Rheydtffirst z Gdańska. Bisko z Torunia. Hubert z Ostrowa. Dobejewski z Poznania. Wohlmann z familii z Królestwa Polskiego.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Poznań, 26 lipca.

(Urzędowe sprawozdanie targowej komisji ta- gowej miasta Poznania.)

Table with columns: Zboża (za 100 kilogramów), Towar (dobry, średni, pośled.), Ceny przeciętne. Rows include Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies.

Table with columns: Inne artykuły, Ceny, naj- wyższa, naj- niższa, przecię- tnowa. Rows include Słoma, Siano, Groch, Soczewica, Fasola, Ziemiaki, Wołowina, Wiewprzowina, Cielecina, Skopowina, Sionina, Masło, Łój wołowy, Jaja.

Giełda poznańska, 26 lipca.

(W.) Poznań, 26-go lipca. — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: gorąco. Żyto bez handlu. Cena wypowiadzialna — mrk. Wypowiedziano — ctr. Na lipiec 127. ofiarowano, na lipiec-sierpień 127. ofiarow., na sierpień-wrzesień — ofiarowano.

Okowita: słabo. Cena wypowiadzialna — mr. Wypowiedziano — litrow na lipiec 36.20 — marek placono, na sierpień 36.30 — marek placono, na wrzesień 36.70 — marek placono, na październik 36.80 marek placono, na listopad-grudzień 36.80 marek placono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 36.10 ofiar. (Sprawozdanie urzędowe.) Okowita: Cena wypowiadzialna 36.10 marek. Na lipiec 36.10 — marek placono, na sierpień 36.30-20 marek placono, na wrzesień 36.60-70 marek pla., na październik 36.70 — marek placono.

Wypowiedziano: 30,000 litrow. Okowita w miejscu (bez beczki) 36.20 mr. (W.) Poznań, 26-go lipca. Ceny maki. Pszena nr. 00 11.50-12 mrk., nr. 0 10.50-11.00 mrk., rżana nr. 0 i 1 9.50-9.75 mr. po 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 26 lipca. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101.30. 3 1/2% nowe listy zastawne poznańskie —. 4% nowe listy rentowe poznańskie 104.80. 5% powiatowe obligacje 104. —. 4 1/2% powiatowe obligacje 104. —. 3 1/2% szlaskie listy zastawne —. 4% szlaskie listy rentowe 104.80. Kwiełki Potocki i Spółka (Bank rolniczy) —. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie spryto- we 91. —. Poznański bank prowincjonalny 119.25. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 106.30. 3 1/2% premiovana pożyczka z 1885. 3 1/2% obligi długu państwa 100.40 Starogardko- poznańskiej kolei żelaznej 104. —. Warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej 271.00. Austrjackie noty bankowe 161.00. Austrjacka renta srebrna 169.75. Węgierska renta złota 102.00. Polskie listy likwidacyjne 57.50. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 61.50. Rosyjskie noty bankowe 198.50 marek.

Ceny targowe

Table with columns: Towar, piękny, średni, pośledni. Rows include Pszenicy szefel po 100 kilo, Zyta, Jęczmienia, Owsa, Grochu, Rzepiku zimowego, Rzepiu zimowego, Rzepiu latowego, Tatarski, Kartofli, Wyki, Żubinu złot., Koniozyny ozerw., Grochu.

Giełda bydgoska, 24-go lipca.

(Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: słabo wysoko-pstra i szklista piękna 151-153 marek, najprzejedniejsza nad notowania, jasno-pstra średni gatunek 151-153 marek, pośledni gatunek 145-150 marek. — Stare żyto: słabo loco krajowe piękne 117-120 marek, nowe żyto w gat. — marek. — Jęczmień: nominalnie, piękny 120-125 marek, pośledni gatunek 110-118 marek. — Owies: nominalnie według gat., loco 122-123 mar- ek. Groch: nominal, do gotowania 140-150 marek, na paszę 125-135 mr. — Rzep 170-175 mr. — Rzepik 175-178 mr. — Okowita: per 100 litrow a 100% 36.25 marek. — K r s rubli: 196.00 marek.

Giełda wrocławska, 24 lipca

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.) Żyto (per 20 cent.) niżej. Wypowiedziano 1000 centn. Cena wypowiedz. — marek. Na ten miesiąc 131.50 placono, na lipiec-sierpień 130.00-129.50 — placono, na sierpień-wrze- sień — marek, na wrzesień-październik 129.60 ofiarowano, na październik-listopad 130.00 mr. plac. i ofiarow., na listopad-grudzień 131.00 marek żądano.

Owies. Na ten miesiąc 123.00 żądano, na lipiec-sierpień 120 żąd., na wrzesień-październik 114 żądano.

Okowita: słabo. Wypowiedziano — litrow. Cena wypowiadzialna —. Na ten miesiąc 36.00 marek ofiarowano, na lipiec-sierpień 36.00 marek ofiarowano, na sierpień-wrze- sień 36.20 —. marek placono i żąd., na wrzesień-październik 36.70 marek żądano — ofiarow., na październik-listopad 36.90 marek żądano, na listopad-grudzień 37.00 — marek żądano — ofiarow., na kwiecień-maj 1887 —. m. ofiarowano, na wrzesień —. marek żądano.

Ceny ustanowione przez miejską deputacją targową.

Table with columns: Per 100 kilogramów, dobry towar, najw. cena, najniż. cena, średni towar, najw. cena, najniż. cena, pośl. towar, najw. cena, najniż. cena. Rows include Pszenica biała, Pszenica żółta, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Berlin, 24 lipca.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.) Pszenica: per 1000 kilogramów. Loco b. int. Ter- mina cicho. Wypowiedziano —. cen. Cena wypowiedz. —. mrk. Loco 145-170 wedle gatunku, żółta do przesyłki 147.00 marek, piękna polska — marek pl., żółta marchijska — marek z zwózka placono, na ten miesiąc —. plac., na lipiec-sierpień —. marek pl. —. ofiar., na sierpień-wrzesień —. marek placono, na wrzesień-październik 148.5-148.75 —. marek placono, na październik-listopad 149.5-149.75-149.5 mr. plac., na listopad-grudzień 150.75-151-150.75 marek placono, na grudzień-styczeń —. marek placono, na kwiecień-maj 1887 roku 155. —. marek placono.

Żyto: per 1000 kilogr. Loco malo interesu. Termina stalęj. Wypowiedziano 16,000 centnarów. Cena wypowiadzialna 125.00 marek. Loco 124-134 mrk. w gat. gatunek do przesyłki 125.00 marek, krajowe 129.00 marek z zwózka placono, krajowe piękne nowe 138.5 —. marek z kolei placono, wilgotne z za- pachem —. marek z kolei placono, na lipiec-sierpień 125.05 —. plac., na sierpień-wrzesień —. marek plac., na wrzesień-październik 126-126.25-125.74 m. pl., na październik —. marek placono, na październik-listopad 126.25-126.75-126 marek placono, na listopad-grudzień 126.75-126.25 —. marek placono. Jęczmień: per 1000 kilogramów loco cicho, wielki i mały 124-180 marek plac. wedle gatunku.

Owies: per 1000 kilogramów. Loco spok. Termina trz. się. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiadzialna —. marek. Loco 122-160 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 125.0 m. plac. pomorski z zapachem —. m., pomorski średni 136-140 plac., dobry 142-145 mr., piękny 148 150 mr. z kolei placono, szlaski, piękny, saski i morawski —. marek z kolei placono, rosyjski średni —, lepszy 125-127 —. z zwózka pla- ciono, piękny —. plac.

Okowita: per 100 litrow a 100% — 10,000%. Termina stale i wyżej. Wypowiedz. — litrow. Cena wypow. — N ten miesiąc 36.7-37. —. placono na lipiec-sierpień 36.7-37. —. mrk. plac., na sierpień-wrzesień 36.7-37. —. mr. plac., na wrzesień-październik 37.6-37.9 —. placono, na październik-listopad 37.9-38.1 —. marek placono, na listopad-grudzień 38.1-38.3 —. marek placono, na grudzień-styczeń —. m. plac., na styczeń-luty 1887 —. marek placono. Okowita per 100 litrow a 100 pot. — 10,000 pot. bez beczki 37.1-36.9 placono.

Maka pszena nr. 00 22.50-20.75 marek, nr. 0 20.75-19.00 nr. 0 i 1 —. mr. rżana nr. 0 17.50-17. —. marek, nr. 0 i 1 18.75-17.50 mr. per 100 kilogramów brutto z miechem. Nr. 0 1 1/2 marek wyżej jak nr. 0 i 1 per 100 kilogramów brutto z miechem. W obu fabrykatcha dobry popyt.

Magdeburg, 24 lipca. (Ceny cukru.)

Cukier surowy, podstaw. 96 proc. 20.60-20.80 m. rend. 88 proc. 19.35-19.60 m. Usposobienie: mało interesu. Mielona rafinada (wł. beczki) . 25.75-26.25 m. Miel. cukier pośledni I (wł. beczki) 25.25 —. m. Usposobienie: spok.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 26 lipca 1886.

Table with columns: Kurs z dnia, 26, 24, Kurs z dnia, 26, 24. Rows include Pszenica b. zm. na lipiec-sierp., Wrzesień-paźdz., Żyto słabo, na lipiec-sierp., na wrzes.-paźdz., Olj rzep. spok., na lipiec-sierp., na wrzes.-paźdz.

BERLIN, 26 lipca 1886.

Table with columns: Kurs z dnia, 26, 24, Kurs z dnia, 26,

Największy skład i najtańsze źródło plaszczy damskich Bracia Jacoby, St. Rynek 87.



Dnia 24-go bm. zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami

# Jadwiga z Krajewskich DOBROGOJSKA.

Eksportacya z Białego Piątkowa pod Miłosławiem odbędzie się w poniedziałek o godzinie 5-tój wieczorem. Nazajutrz spuszczenie zwłok do grobu familijnego w Kretkowie pod Żerkowem o godzinie 10-jej rano.

Strapione dzieci i familia.

Długoletni członek nasz śp.  
**Ludwik Plichta,**  
sekretarz miasta,  
umarł w sobotę d. 24 bm.  
Pogrzeb odbędzie się jutro w wtorek dnia 27 b. m. o godzinie 6 wieczorem. O liczny udział Szanownych Członków w pogrzebie uprasza  
Dyrekcya  
Towarz. Przemysłowego.

**BEKANNTMACHUNG.**  
Zur Empfangnahme von Offerten über die  
**Maurer- und Zimmerarbeiten**  
zum Umbau der II Stadtschule in der Allerheiligenstrasse haben wir Submissionstermin auf **Freitag den 30 Juli cr. Vormittags 12 Uhr** und über die Lieferung von  
116 Kubikmeter gesprengte Feldsteine  
16 Ziegelschmelz  
3 Mille blaue Klinker  
9 graue Klinker  
20 Thonsteine I Klasse  
104 II  
176 Schluffsteine I Klasse  
108 Tonnen Cement  
720 Kubikmeter Mauerwand  
48 Füllsand  
einen Submissionstermin auf **Montag den 2 August cr. Vormittags 12 Uhr** in unserem Bau-Bureau auf dem Rathhause Zimmer Nr. 15 anberaunt, woselbst auch die Bedingungen eingesehen und gegen Erstattung der Copialien bezogen werden können.  
Posen, den 23 Juli 1886.  
**Der Magistrat.**

**Kurs handlowy**  
przyjmuje ogłoszenia do 2 sierpnia r. 4192 **Prof. Szafarkiewicz.**  
**Pomieszkanie** na I i II o 4 pokojach i kuchni Długa ulica 8 od 1 października do wynajęcia. (4186)  
Na św. Marcynie Nr. 26 są pańskie **pomieszkania** parterowe o 2 i 4 pokojach z przytulnymi łożyskami do wynajęcia. (4204)

**Niezawodny Rezultat !!**  
Kto chce dobra swe sprzedać lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do **Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu**  
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

**!! WROCLAW !!**  
**Hotel de Rome,**  
w środku miasta, pokoje piękne i frontowe po 1,50, 2 i 2,50 M. (3024)  
**Dobre postanie.** Bardzo rzetelna usługa. Dzienniki polskie.  
**Karol Oczipka.**  
inne wschowskie kiełbaski o wybornym smaku rozsyła za zaliczką pocztową lub poprzedniemi nadesłaniem pieniędzy, codziennie świeże, handel ekspedycyjny (4204)  
**J. Porada w Wschowie.**

**Friedrichshof** pod Łopieniem (4247)  
**tryki Rambouillet:** taksy od 75 do 150 Mrk.  
**Tryki czystej krwi Oxfordshiredown:** Sprzedaż każdego czasu.  
**Proszeckazi czystej krwi Yorkshire:** po 12 i 15 m. od jednodniowych począwszy, każdego czasu. (4247)  
**L. Wirth.**

**PANIENKI**  
na stół i stancja, pod opiekę macierzyńską i ścisły dozór, przyjmują po cenach umiarkowanych od św. Michała r. b. (3824)  
**Z Radoskich Brodnicka** obecnie na Piekarach Nr. 22, part.  
**Poszukują umieszczenia:** Nauczycielki Polki i Francuski, egzam. muzyczne. Nauczycielki do młodszych dzieci. Bony Polki i Niemki. Kilku nauczycieli domowych. Gorzalnicy, ekonomi i pisarze. (4198)  
**Agencya Fontowicza.**

**Slużacy żonaty,** z małą familią, doskonali muzyki, obecnie w mieście, poszukuje takowego od 1-go października. Blizszych szczegółów dowiedzieć się można w **Wroblewie pod Wronkami u pana hrabiego Węsiersko - Kwileckiego.** (4178)  
**Une Gouvernante Française** qui peut enseigner la langue allemande cherche à se placer par Mme Rosenow - Drugulin, Breslau Ring 29. 4250

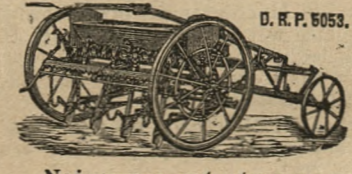
**Une Institutrice française** très distinguée; manie du diplôme supérieur, musicienne, enseignant le chant le dessin, la peinture, possédant l'anglais, l'allemand et de très bons certificats, désire se placer immédiatement aux appointements de 900 M. (4207) P. Teyssandier, 8 Wielkie Garbary 8.  
**Une Institutrice Polonoise** diplômée, excellente musicienne, possédant de brillants certificats et connaissant à fond l'anglais et le français, désire se placer immédiatement. (4208) P. Teyssandier, Wielkie Garbary 8.

**Gospodynie,** kucharki i różne służki poleca! (4245) Stwarczyńska, Sapieżyński plac Nr. 7.  
**Kucharka** gotująca na pański stół i znająca się na pieczywie, zgłosić się może do **Dąbrówki Ludomskiej** przy Ludom pow. obernicki. Pensya 180 Mrk. (4203)

**Ogród Stock'a**  
w Poznaniu,  
**koncert wieczorny**  
w każdy wtorek, czwartek i sobotę regularnie; później także i w niedziele. (4249)  
Wstęp 15 f. Początek o godz. 7.  
Bolesław Dembiński, dyrektor muzyki.  
**TEATR WIKTORJA!**  
W poniedziałek dnia 26 lipca 1886. Wielki koncert w ogrodzie z przedstawieniem teatralnym. **Parter 50 fenigów.** Blizsze szczeg. podają afisz. (4130) **DYREKCJA.**

Z podróży powrócił  
**Dr. Koehler,**  
lekarz - specjalista dla chorób gardła, nosa i uszu.

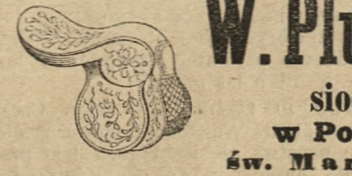
**Wszyscy interesenci,**  
którzy cokolwiekby zechcą z **Paryża** lub w ogóle z **Francji** sprowadzić, albo też mają w **Paryżu** i na prowincyi jakikolwiek interes do załatwienia, niech się w tym względzie udadzą do firmy: 1005)  
**Aleksander Stawinski,**  
commission - expédition - exportation  
Paris, Rue Vérelay Nr. 3 Rez de Chaussé.



Najnowsze patentowane maszyny do drylowania z skrzywką regulującą siewy, Siewniki systemów Toruńskiego i uniwersalnego, plugi z wahałami różnorodnych konstrukcji, tudzież plugi o jednym lemieszku z poprzedzającą je taczka, plugi o dwóch, trzech i czterech lemieszach do zasiewu, plugi do zrzucaania trawy, usnane za najlepsze, bronie Acme, tudzież i szkockie, grubery różnych systemów, żelazne walce w całości lub z dwóch i trzech części złożone, oraz pierścieniowate i kolcowe (3931)

**Maneże czyli Geple**  
z bardzo łatwo poruszającymi się młotkami, cepami lub sztyftowym systemem, maszyny do czyszczenia zboża, sortująca tak, że zboże na targ zwiezionem być może zaraz.  
**Triery Mayera oryginalne** do czyszczenia wszelkiego rodzaju żyta z zielska i do usuwania kakułu i t. p. młynki do śrutowania, samodzielnego „Patent Ludwigshütte” do ruchu ręcznego i za pomocą siły.  
**Sieczkarnie** nowych systemów, szczególnie do kukurydzy i paszy zielonej, wagi do bydła i do ważenia wozów pumpy do gojówek, łańcuchowe i podwórzowe, sikawki ogniowe i ogrodowe systemu „Niel” polecają (3931)

**BRACIA LESSER w Poznaniu,**  
Mała Rycerska ulica Nr. 4



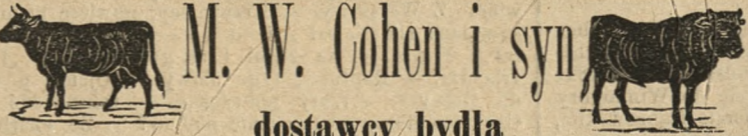
**W. Pluciński**  
siodlarz  
w Poznaniu,  
św. Marcina Nr. 1  
poleca swoją fabrykę i skład dobrze zaopatrzoną w szory, chomaty rozmaitego gatunku z eleganckim okuciem, siodła męskie i damskie i czarna praki, szpicróggi, bicze parci i czterokonne, francuskie kufry dla dam, również ręczne torby do pieniędzy, portmonetki, torby szkolne dla chłopców i dziewcząt, szelki, praktyczne przybory myśliwskie, oraz wszelkie artykuły do konnej i powozowej jazdy. (3240)



Wielmożnych panów odbiorców mam honor zawiadomić uniżenie, iż z dniem dzisiejszym przeniosłem moją fabrykę pojazdów na ul. Strzelecką, do domu pana Gedalgiego, w bliskości szkoły realnej i nadmieniam, że zapas różnych powozów znacznie powiększyłem, a mianowicie: karety na 2 i 4 osoby, koczki, budki i wolanty, pod gwarancją dwuletniej trwałości po nader przystępnych cenach.  
**Andruszewski, fabryka pojazdów.**  
Wielmożnym Panom kupcom i fabrykantom obuwia polecam moją, w tych dniach w **Gnieźnie** otworzoną (4189)  
**fabrykę szuwaksu.**  
Po dość długich staraniach udało mi się fabrykat mój w stosunku do wszystkich dotychczasowych znacznie ulepszyć i zrobić go obuwia wcale nie szkodliwym.  
W pudełeczkach rozmaitego gatunku także w 5, 2, 1/1, 1/2 i 1/4 cent. sądeczkach, po cenach li tylko hurtownych, rozsyłam.  
Polecając to moje przedsiębiorstwo łask. względem, ręczę za skórą i rzetelną usługę.  
Uniżony  
**I. Otomański, Gniezno.**

**Jasiński i Olyński,**  
**Drogerya**  
Poznań, św. Marcin Nr. 62  
poleca po cenach umiarkowanych **Swiece kościelne** z czystego białego wosku, **Olję do palenia** w wyborowym gatunku, **Kadzidło i bursztyn.** (2691c)  
Opakowania i kosztów przesyłki przy świecach nie obliczamy.  
**M. W. Cohen i syn**  
dostawcy bydła  
Neustadt-Goedens O stfriesland  
polecają się do dostarczania bydła do chowu **holenderskiego, wschodnio-fryzyjskiego, oldenburskiego i holsztyńskiego** pod zapewnieniem skorej i rzetelnej usługi. (3919)  
Posiadamy **najlepsze referencye.**

**Urządnik gospodarczy,** kawaler, w średnim wieku, w dobrej świadomości zaopatrzony, 20 lat samodzielnej praktyki mający, szuka każdego czasu umieszczenia. Bliz wiadomość w Eksped. Dzien. Poznańskiego pod litera R. 3884.  
**Urządnik gosp., kawaler** z wieloletnią praktyką poszuk. umieszczenia. Łask. oferty S. S. Golina poste restante. (4191)



**W. Maszewskiej dawniej Łakinskiej**  
**SKŁAD**  
wszelkich materiałów piśmiennych, biurowych i szkolnych  
poleca na obecny sezon: rejestry gospodarze wszelkiego rodzaju „osobne szematy w druku również litografowane, uskuteczniłam w najkrótszym czasie po bardzo niskich cenach.” torbki, torby i necesory do podróży, lusterka, portmonetki, cygarnice etc. „Masę paryską Ouguent de la Mère i wodę na oczy Pawlewskiego.”  
Hotel Rzymski. **Poznań.** Hotel Rzymski. (3822)

**Kapitały**  
na wielkie posiadłości po 4 1/4 procent przy zupełnej walucie w sumach nie niższych nad 500,000 marek. (2057)  
na male posiadłości po 4 1/2 procent na 10 lat i dłużej; kapitały z amortyzacją po 4 3/4% do nabycia przez  
**Adolfa Thiel,**  
w Bydgoszczy.

**Cierpienia brzuszne,** choroby płotowe, skutki zarazy i osunni, słabosć, męzkie, upławy, polucye, alaga uryę, **mokzenie,** uryę krwawą, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listownie według najnowszej scientificznej metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najścisłszą dyskretność! (1338)  
W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)  
**Dr. Westeroth.**  
Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

**VICHY**  
Administracja  
w Paryżu, 8, Boulevard Montmartre.  
**PASTYLKI DO TRAWIENIA** wytworzone z źródeł ze soli Vichy. Przyjmowanie same o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upodległom trawieniu.  
**SOLE WIOHY DO KAPIELI.** Połączone starczą na kąpiel dla osób, które nie są w stanie iść do Vichy.  
Dla umiarkowania **faszczystwa żółd** **nadżę, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:**  
**Kompanii wód Vichy.**  
Dostać można w Poznaniu w aptekach pp. da **Monklewicza i Szymalskiego.**

**Kemmerich'a kond. bulion mięsny (płynny pepton mięsny)**  
O tym znakomitym preparacie wyraża się pan **prof. Dr. J. Köning w Monasterze** w sposób następujący: (4205)  
**Kemmerich'a kond. bulion mięsny (płynny pepton mięsny)**  
wyróżnia się od znanych wysoków mięsnych tem, że nie, jak one, same tylko zawiera części składowe spożywcze, lecz także części pożywe mięsa w kształcie rozczynnym. Kemmerich'a więc bulion poleca się jako środek leczniczy, zwłaszcza przy nieregularnościach trawienia i przy wszelkiego rodzaju cierpieniach żołądkowych.  
**Kemmerich'a kond. bulion mięsny (płynny pepton mięsny)**  
jest w zapasie w znanych powszechnie butelkach czworokątanych z przyrządem śrubowym w wszystkich znaczniejszych handlach łakoci, towarów kolonialnych i drogeryjnych.

**W. Kwiatkowski**  
zakład ogrodniczy,  
Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 14,  
(narożnik Teatralnej ulicy) i na Górnej Władze Nr. 31.  
Codziennie wielki wybór **pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, ślubny, bal, imieniny, garnitury do ślubu i wszelkie wyroby z kwiatów, służące najrozmaitszym celom; —** **przepyszne** (4094)  
**Bukiety a la Makart**  
własnej fabrykacyi.

**Piorunociągi.**  
Dyrekcya prowincjonalnego Towarzystwa ogniowego (Direction der Provinzial-Feuer-Societät) obniża roczną premią zabezpieczenia od ognia tym właścicielom, którzy zaopatrując swoje budynki w odpowiednie gromochrony, zapobiegają adzerzeniu piorunu.  
Rozporządzeniem powyższej Dyrekcji z dnia 26. 3. 86. J. N. 2806/86. zostalem polecony całej prowincyi do zakładania gromochronów, rozelałam więc na żądanie odnośnie prospekta i cenniki. Pragnęć korzystać z obniżenia premii ogniowej zechcą się zgłosić, ponieważ na mocy udowodnionych zdolności w tym zakresie i wskutek specjalnego upoważnienia z dnia 8. 6. 86. J. N. 5013/86, tylko takie wnioski o obniżenie premii uwzględnione będą, do których świadectwo przezemnie wystawione, dołączonem zostanie.  
Kozmin, dnia 20 czerwca 1886. (3855)  
**Franciszek Müller, budowniczy.**  
Ustanowiony taksator i rewizor gromochronów dla Dyrekcji Prowincjonalnego Towarzystwa ogniowego.

**WIELKA Ciągnięcie w następnym tygodniu.**  
**Berlińska loterya na pojazdy i konie.** Ciągnięcie 4 sierpnia rb.  
**2** czterokonne pojazdy. **W 3521** Konie czystej krwi. **L O S Y**  
**3** dwukonne pojazdy. **Wygranych.** **Wierzchowce.** **2** marki  
**1** jednokonnny pojazd. **Monety złote i srebrne.** **11** losów  
(kompletne do ruszenia z kopyta.) **Na porto i na listy wygranych dodać 15 fen.**  
są do nabycia w wszystkich miejscach sprzedaży, wymienionych na plakatach i przez **F. A. Schrader, Hanower, Grosse Packhofstrasse 29.**  
**11 losów za 20 marek.**

**W. Kwiecień**  
Ciągnięcie w następnym tygodniu.  
**Berlińska loterya na pojazdy i konie.** Ciągnięcie 4 sierpnia rb.  
**2** czterokonne pojazdy. **W 3521** Konie czystej krwi. **L O S Y**  
**3** dwukonne pojazdy. **Wygranych.** **Wierzchowce.** **2** marki  
**1** jednokonnny pojazd. **Monety złote i srebrne.** **11** losów  
(kompletne do ruszenia z kopyta.) **Na porto i na listy wygranych dodać 15 fen.**  
są do nabycia w wszystkich miejscach sprzedaży, wymienionych na plakatach i przez **F. A. Schrader, Hanower, Grosse Packhofstrasse 29.**  
**11 losów za 20 marek.**



**Franciszek Müller, budowniczy.**  
Ustanowiony taksator i rewizor gromochronów dla Dyrekcji Prowincjonalnego Towarzystwa ogniowego.

**WIELKA Ciągnięcie w następnym tygodniu.**  
**Berlińska loterya na pojazdy i konie.** Ciągnięcie 4 sierpnia rb.  
**2** czterokonne pojazdy. **W 3521** Konie czystej krwi. **L O S Y**  
**3** dwukonne pojazdy. **Wygranych.** **Wierzchowce.** **2** marki  
**1** jednokonnny pojazd. **Monety złote i srebrne.** **11** losów  
(kompletne do ruszenia z kopyta.) **Na porto i na listy wygranych dodać 15 fen.**  
są do nabycia w wszystkich miejscach sprzedaży, wymienionych na plakatach i przez **F. A. Schrader, Hanower, Grosse Packhofstrasse 29.**  
**11 losów za 20 marek.**